Nr 40 — Kurytyba, 7 czerwca 1938 — Rok XIX

LUD

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Redaktor odpowiedzialny: **Henryk Żerek**
Wydawca i redaktor: **Ksiądz Jan Pałka**

Adres: **Curitiba — Aven. Dr. Jaime Reis, 558**
Adres dla listów zwykłych i pieniężnych: **Redacção «Lud», D. P. 155, Curitiba — Paraná — Brasil.**
Adres telegraficzny: **Redacção «Lud» Curitiba.**

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt kościelnych):
od 8 — 11 godz. rano i
od 1 — 5 godz. po południu
Telefon: 1493

PRENUMERATA: **W Brazylii** 15$000 płatna z góry; półrocznie 8$000; **w Argentynie** 6 pezów; **w Polsce** rocznie 14 zł. (P. K. O. Nr. 197.311, Warszawa); **w Ameryce Północnej** 2.50 dolary; **w Urugwaju** 4 pezy urugwajskie.

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko zgóry płatne.
Do 3 cm. szerokości przez 1 łam do 3 razy 5$000
Od 1 » » » 1 » za każdy raz na stronie ogłoszeń $300
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Ogłoszenia w tekście według umowy. Od nekrologów 4 cm szerokości przez 1 łam 3$000

Jornal polonez „LUD" — publica-se a noite terças — e sextas feiras
Curitiba, 7 de junho de 1938

CENA NUMERU 300 rejsów.
W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Piekarza - Kubisa, Floreckiego i Bembnowskiego
W S. Paulo: w kioskach na dworcu Luz, Sorocabana i przy kościele Matki Boskiej na Pom Retiro
W P. Alegre: G. Kulesza Filho, rua do Parque 507 oraz przy kościele polskim rua S. Eduardo 920

STOSUNKI polsko - czechosłowackie

Rio, 1 (Pat) — Naprężenie w wewnętrznych stosunkach Czechosłowacji powstałe na tle ostrego konfliktu z Niemcami sudeckimi, odbiło się w Polsce żywym echem. Prasa oceniła położenie Czechosłowacji w krytycznych dniach przedwyborczych jako nader poważne, podkreślając, że do zaognienia stosunków w dużym stopniu przyczyniły się niewłaściwe posunięcia administracji czeskiej, która nie stanęła na wysokości swego zadania.

Przeprowadzona przez Czechów mobilizacja dwóch roczników rezerwistów, wywołała wśród polskiej ludności na Śląsku zaolzańskim silne wzburzenie, spotęgowane koncentracją wojsk czeskich w szeregu gmin śląskich na pograniczu z Polską. Zgromadzone tam wojska znajdowały się w ostrym pogotowiu.

Ten krok władz czeskich spotkał się nawet z reakcją rządu polskiego, który zwrócił się w tej sprawie do rządu czechosłowackiego. Rząd czeski wyjaśnił, że zarządzenia wojskowe w niczym nie były skierowane przeciwko Polsce, a miały jedynie na celu utrzymanie spokoju i porządku wewnątrz kraju. Rząd czeski podkreślił przy tym, że wkrótce wyda polecenia, znoszące koncentracje wojsk w tamtych okolicach i że granica polsko-czechosłowacka na wschód od Cieszyna obstawiona będzie jedynie posterunkami straży skarbowej i gwardii narodowej. Rzeczywiście następnego dnia po interwencji Polski, w niedzielę 22 maja, wojska zostały wycofane ze znacznej części gmin Śląska cieszyńskiego, a służbę przekazano organizacjom półwojskowym i milicji cywilnej, która objęła straż przy budynkach wojskowych, mostach i urzędach.

Dzienniki, rozpatrując dalej położenie ludności polskiej w Czechach, notują charakterystyczny jeszcze jeden objaw nieżyczliwego odnoszenia się władz czeskich do elementu polskiego. Chodzi o niesprawiedliwe traktowanie obywateli polskich stale zamieszkałych w Czechosłowacji, którzy powracają z Polski, po odbyciu służby wojskowej. Władze czeskie, pod pozorem, iż następuje w takich wypadkach przerwanie w stałym pobycie obywatela polskiego w Czechosłowacji, odmawiają zezwolenia na pracę, rujnując byt wielu rodzin polskich. Podobne postępowanie jest tym jaskrawsze, że strona polska w stosunku do obywateli czeskich wypełniających powinność wojskową w Czechach, nie czyniła nigdy żadnych utrudnień i po powrocie do Polski mogli oni bez przeszkód zajmować się pracą zarobkową.

Tego rodzaju fakty, stwierdzają dzienniki, winny skłonić rząd polski do wyciągnięcia odpowiednich konsekwencji, a przedewszystkim do zastosowania wobec obywateli czeskich w Polsce tych samych metod, których ofiarą padają Polacy w Czechosłowacji.

Na marginesie przygotowywanego statutu mniejszościowego w Czechosłowacji organ mniejszości polskiej »Dziennik polski« snuje rozważania o możliwościach stosowania w praktyce statutu, dochodząc ostatecznie do pesymistycznej oceny. Ponieważ statut uzależnia przyznanie pewnych uprawnień mniejszościom od stosunku procentowego poszczególnych grup narodowościowych w obrębie każdej gminy, przy czym za podstawę bierze się ostatni spis ludności, pismo podkreśla, że oba czeskie spisy z lat 1921 i 1930 zawierają nieprawdziwe dane o procencie ludności polskiej. Dlatego jeśli statut mniejszościowy ma opierać się na założeniach rzeczywiście sprawiedliwych, nie może posługiwać się danymi z owych spisów. Gdyby twórcy statutu wzbraniali się uznać słuszność tego stanowiska, »Dziennik Polski« zapowiada, iż Polacy w Czechosłowacji będą mieli wobec statutu taki sam zarzut, jak w stosunku do czeskich spisów ludności.

WYJAZD POLSKIEJ DELEGACJI HANDLOWEJ DO AMERYKI POŁUDNIOWEJ

Rio, 1 (Pat) — Z okazji wyjazdu delegacji polskiej do rokowań handlowych z krajami Ameryki Południowej, odbyło się w siedzibie Izby Handlowej Polsko-łacińsko-amerykańskiej liczne zebranie przedstawicieli sfer gospodarczych i finansowych. W zebraniu wzięli również udział poseł Brazylii, p. Figueira de Mello, konsul generalny Argentyny p. Wallace i konsul Paragwaju, p. M. Fularski.

Na czele polskiej delegacji handlowej, która wyjeżdża dziś na statku Kościuszko stoi wiceminister Franciszek Doleżał.

Wizyta ministra Becka w Szwecji

Rio, 1 (Pat) — Minister Beck z małżonką przybył do Sztockholmu 24 ub. m. popołudniu, witany przez ministra Sandlera, wyższych urzędników szwedzkiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych i posła R.P. Potworowskiego. Wszystkie dzienniki szwedzkie poświęcają wizycie polskiego ministra wstępne artykuły, podnosząc iż w momencie naprężenia w Europie ma ona charakter uspakajający. Wspomniawszy o bliskich stosunkach w historycznej przeszłości prasa stwierdza, że w Szwecji zdają sobie sprawę ze znaczenia silnej Polski, wolnej od wszelkich kombinacji wielkich mocarstw, dla utrzymania równowagi w Europie i na Bałtyku. Dalej prasa podkreśla realizmy polityki ministra Becka, która spowodowała, że Polska jest niezawisła od swych sąsiadów a jednocześnie zdobyła sobie przyjaciół w najróżnorodniejszych kierunkach. »Należy tylko pomyśleć o sytuacji geograficznej Polski, ażeby zrozumieć doniosłość jej niezawisłego stanowiska, jako czynnika pokoju na naszym kontynencie« — zamyka swe rozważania prasa.

OSTATNIE TELEGRAMY

Polscy lotnicy przybyli do Dakaru

Lot polskich lotników ze Stanów Zjednoczonych przez Amerykę Południową do Polski obudził wielkie zainteresowanie nie tylko opinii publicznej ale i kół fachowych. Polacy, po zakupnie samolotów w Ameryce Północnej, na jednym z nich podjęli się lotu na bardzo wielkiej trasie, przechodzącej przez kontynent obu półkól, ażeby zbadać nie tylko wytrzymałość nowych aparatów, ale i warunki atmosferyczne dla powzięcia opinii o możliwości otwarcia linii lotniczej z Polski do Ameryki Południowej.

Z komunikatów prasowych dowiadujemy się, że 3-go czerwca polscy lotnicy przybyli już do DAKARU, portu afrykańskiego. Przelot nad Atlantykiem trwał 11 godzin i 27 minut.

Technicy niemieccy zagranicą

Berlin, 6 — Rząd Trzeciej Rzeszy niemieckiej wydał rozporządzenie, by wszyscy technicy niemieccy, przebywający zagranicą, zgłosili się czym prędzej dla zajestrowania się w najbliższym konsulacie niemieckim.

Fiasko z pośrednictwa o Chaco

Buenos Aires, 6 — Projekt rozwiązania konfliktu boliwijsko-paragwajskiego w sprawie Chaco, przedstawiony przez specjalną komisję, która miała pośredniczyć, spalił zupełnie na panewce. Rząd paragwajski absolutnie nie zgodził się na przedstawione propozycje.

Najprawdopodobniej sprawa zatargu o Chaco będzie przedłożona do pokojowego rozwiązania w międzynarodowym trybunale rozjemczym w Hadze.

Międzynarodowa sieć szpiegowska w Czechach

Rio, 5 — Wielką sensację wywołała wiadomość o aresztowaniu w Karlsbadzie, w Czechach, Jerzego Wollnera, przedstawiciela z grupy Heinleina w parlamencie czeskim. Aresztowanie pozostaje w styczności z wykryciem tam wielkiej komórki szpiegowskiej, mającej charakter międzynarodowy.

Aresztowanie Miss Unity

Policja czeska dokonała aresztowania pięknej Miss Unity Metford, córki ex-lorda Redesdale, podejrzanej o szpiegostwo. Władze policyjne przy Miss Unity znalazły portret Hitlera z jego własnoręcznym podpisem.

Również aresztowano towarzysza Miss Unity, studenta amerykańskiego Wiliama Mueffa, oraz Filipa Stranlina, pisarza angielskiego.

ŚWIATOWE ROZGRYWKI PIŁKI NOŻNEJ
Brazylii z Polską

Wynik: 6 X 5.

Z niezwykłym zainteresowaniem cały świat śledził przebieg gry w piłkę nożną dwóch najlepszych drużyn sportowych: brazylijskiej i polskiej; zawody odbyły się ubiegłej niedzieli wieczorem w Strasburgu.

Tysiączne tłumy.

Na obszernych trybunach, otaczających szerokim kołem boisko sportowe w pięknym mieście Strasburgu zebrało się około 50.000 osób, aby być naocznymi świadkami niezwykłej gry. W lożach dyplomatycznych zasiedli między innymi ambasador R. P. dr Łukasiewicz i ambasador Brazylii dr Souza Dantas; bardzo wielu Polaków zamieszkałych we Francji, a zwłaszcza w samym Strasburgu, gdzie jest konsulat R. P. i kilka tysięcy Polaków oraz z okolicznych miast i kolonij jak Mulhousa, Nancy, Colmar, Belfort, Metzu i wielu innych, przybyło, by podziwiać występy rodaków. Naturalnie sporo przybyło Polaków z Polski, oraz wielu sportowców z Niemiec, Belgii, Włoch i innych krajów.

Choć w ostatnich dniach we Francji odbywały się rozgrywki wielu drużyn innych państw, mimo to z największym zainteresowaniem odnoszono się do meczu brazylijsko-polskiego, ponieważ drużyna brazylijska była jedyną z Ameryki Południowej, Polacy zaś ostatnio odnieśli kilkakrotne niezwykłe sukcesy.

Niezwykłe zainteresowanie grą w całej Brazylii.

Ubiegłej niedzieli po południu cała ludność brazylijska przeżywała gorące chwile wyczekiwania. Przed redakcjami pism brazylijskich i stacjami nadawczymi zainstalowano głośniki radiowe połączone z rioską stacją radiową »Urca«, która znów miała bezpośrednie połączenie ze stacją nadawczą ze Strasburga. Na głównej ulicy Kurytyby, Quinze de Novembro, przed głośnikami zebrały się niezliczone tłumy, by z komunikatów radiowych, śledzić przebieg gry. Inni zgromadzili się w domach przy własnych aparatach radiowych, przeżywając chwile niezwykłego wzruszenia, słuchając bezpośrednio jak posuwa się gra.

Zaczyna się występ.

Punktualnie, orkiestra wykonuje najpierw hymn brazylijski, potem polski, wreszcie francuski.

Na boisko wchodzi drużyna brazylijska; wita ją tysiące oklasków; potem drużyna polska; przyjmują ją rzęsistymi oklaskami oraz okrzykami »niech żyją«!

W skład drużyny brazylijskiej wchodzą: Batatais, Domingos, Machado, Afonsinho, Martin, Zezé, Lopes, Romeu, Leonidas, Peracio i Hercules.

Drużyna polska składa się z graczy: Madejski, Szczepaniak, Gałecki, Góra, Nitz, Piec, Piontek, Wostal, Wilinowski i Włodarz.

Rozpoczyna się gra.

Grę rozpoczynają brazylianie nacierając z całym zapałem, potem znów atakują polacy; gra nabiera coraz większego rozmachu; długo ważą się siły. Dopiero po 17 minutach gry, brazylianie dają pierwszego gola polakom. Wkrótce polacy dają gola brazylianom; gra znaczy się 1 X 1; następnie brazylianie dochodzą kolejno do 3 punktów; po 10-cio minutowej przerwie polacy zdobywają kolejno również 3 punkty, wreszcie po jednym obie strony, tak, że po półtora-godzinnej grze siły okazują się równe: 4 X 4.

4 X 4

Ponieważ wynik gry był dla obu stron jednakowy, sędzia po 15 minutach, naznacza nowy występ półgodzinny. Brazylianie zdążają zdobyć jeszcze 2 punkty, polacy tylko jeden punkt i to właśnie zadecydowało o wygraniu drużyny brazylijskiej.

Zwyciężyła drużyna brazylijska.

Sędzia ogłosił zwycięzcą graczy brazylijskich.

W drużynie brazylijskiej najwybitniejszym graczem okazał się: Leonidas i Romeu, ze strony polskiej: Wilimowski i Madejski.

Przy końcu gry padał deszcz, który w znacznym stopniu utrudniał ruchy graczy.

120 minut ciężkiej gry.

Gra trwała całe dwie godziny; zakończyła się zwycięstwem Brazylii, ale sami Brazylianie przyznają, że wiele trudu i wysiłku kosztowało ich odniesione zwycięstwo. To też poważna prasa brazylijska wyraża się z całym uznaniem dla polskiej drużyny, uznając w niej przeciwnika odważnego i wybitnego.

Brazylia zmierzy się z Czechosłowacją.

Równocześnie z grą brazylijsko-polską, odbywały się rozgrywki drużyn sportowych Czechosłowacji z Holandią.

W meczu tym Czechosłowacja pobiła Holandię w stosunku 3 X 0. Wobec tego drużyna brazylijska wystąpi w przyszłą niedzielę do zawodów z drużyną czechosłowacką.

Udział Brazylii kosztuje 500 kontów.

Dziennik sportowy »L'Auto« donosi, że udział Brazylii w rozgrywkach piłki nożnej w Strasburgu kosztuje 500 kontów, które na ten cel wyłożyła Brazylijska Konfederacja Sportowa. Poza tym Francuska Federacja dołożyła 250.000.

Niezwykłe zainteresowanie.

Wszystkie radiostacje brazylijskie transmitowały mecz Polska-Brazylia, rozgrywany w Strasburgu, we Francji. Początek meczu według czasu brazylijskiego wypadł na godzinę 1.

Zaciekawienie jaki będzie wynik było tym większe, że miały stanąć naprzeciw siebie dwie silne drużyny sportowe, różniące się tym, że drużyna brazylijska składała się z zawodowców a polska ze sportowców-amaterów.

Co powiedział polski konsul ze Strassburga?

Polski konsul w Strassburgu, p. Jerzy Goltz, wyrażając swoją opinię o grze z Brazylią, oświadczył przedstawicielom prasy, którzy go zapytali o zdanie przyszłego meczu zawodowego zespołu brazylijskiego z sportową drużyną amatorską Polski, co następuje: »Jeżeli przegramy, przegramy jako dobrzy sportsmeni (sportowcy)... Brazylijski zespół, który, jak mówią, jest jednym z najlepszych zespołów, który kiedykolwiek przybył z Ameryki do Europy, wielce cenimy sobie«.

Polska—Szwajcaria.

Międzynarodowy mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami Szwajcarii i Polski był zakończony 3X3. Szwajcarzy w ostatnich bowiem minutach strzelili gola z »karnego«, wyrównując tym sposobem na 3 X 3.

Jeden z dzienników w Zurichu pisał przy tej sposobności, że bramkarz polski Madejski niezawodnie jest jednym z najlepszych w Europie. Publiczność szwajcarska wyniosła o polskiej drużynie jak najlepsze wrażenie.

Piękne zwycięstwo.

Mecz piłkarski Polska—Irlandia, rozegrany parę dni przed meczem w Strasburgu, Polsce przyniósł zwycięstwo 0 X 6. Pokonanie przez Polską drużynę zespołu Irlandii, uważanego za jednego z najlepszych w Europie, było szeroko komentowane przez prasę europejską i brazylijską.

Z Brazylii

Nowy prezes konfederacji przemysłu.

Prezesem Konfederacji Przemysłu w Brazylii wybrano Euvalda Lodi, członka Rady Federalnej Handlu z Zagranicą.

27-lecie kardynała Leme.

Kardynał Dom Sebastião Leme obchodził dnia 4-go b. m. 27-lecie sakry biskupiej. Z tej okazji Dostojny Jubilat przyjął liczne delegacje, które złożyły mu życzenia oraz odprawił w katedrze Mszę św. pontyfikalną.

Chleb w Brazylii.

Rząd federalny, wydał dekret, mocą którego powierza się poszczególnym Stanom Unii powzięcie decyzyj w związku z ustaleniem wysokości procentowej domieszki, jaka ma być dodawana do mąki pszennej na wypiekanie chleba w piekarniach.

Budowa odcinka kolejowego do Boliwii.

Rząd brazylijski zadecydował użyczyć 5 tysięcy kontów kredytu na wszczęcie robót konstrukcyjnych, związanych z budową odcinka drogi kolejowej, mającego połączyć Porto Esperança z Corumba. Ta decyzja rządu Brazylii pozostaje w ścisłym stosunku do niedawno zawartego traktatu brazylijsko-boliwijskiego.

Integraliści parańscy przed Trybunałem Bezpieczeństwa.

Trybunałowi Bezpieczeństwa w Rio przedłożono do rozpatrzenia oskarżenia o udział w rozruchach integralistycznych w dniu 11 maja br. przeciw następujących osobom.

Dr. João Alves da Rocha Loures Sobrinho, dr Manoel Linhares Lacerda, João Lisboa, Reinaldo Sofretter, Affonso Gersiano, dr Benjamin Mourão, dr João Ceci Filho, Sofocles de Lima, Luiz Cundari, Valentim Coelho, Aedilio Ramires de Assis, Pedro Francisco Buss, Pedro Dihl Junior, Alfredo Buss, Clarindo Rodrigues i Oscar Perreira das Neves.

Również z Parany przedłożono oskarżenie przeciw regionalnemu komitetowi komunistycznemu w Paranie, w którym zamieszani są: Altair Zubaran, Menna Bareto, i Alberto Rodrigues Netto, — ci ostatni zostali uwięzieni jeszcze w grudniu 1397 r.

Uwięzienie brata Plinia Salgado.

Z Rio donoszą, że policja uwięziła Pompeu Salgado, brata szefa ruchu integralistycznego, Plinia Salgado. Pompeu Salgado oświadczył, że przestał być integralistą od dnia 10-go listop. u.r. Zapytany o brata Plinio Salgado, Pompeu odpowiedział, iż nie wie, gdzie obecnie znajduje się jego brat, ani też nie wie, czy jest odpowiedzialny za rozruchy z 11 go maja b. r.

Gwałtowna ulewa w Rio.

W Rio de Janeiro szalała gwałtowna burza. Wskutek tego niektóre ulice zostały zalane wodą do tego stopnia, że ruch kołowy i pieszy musiał być wstrzymany.

Z Hiszpanii

Spisek przeciw rządowi republikańskiemu:

Zrozumiałe zaniepokojenie w pewnych sferach w Barcelonie wywołała wiadomość podana ze źródeł oficjalnych i donosząca o wykryciu tajnego spisku wojskowego przeciw rządowi republikańskiemu dra. Negrin.

Zdołano ustalić, że organizarorami tego spisku byli oficerowie katalońskiego garnizonu Igualada, których aresztowano.

Jaki aeroelan bombardował francuską miejscowość nadgraniczną Cerberę?

Prawdziwą i trudną do rozwiązania zagadką dla władz francuskich pozostanie atak przeprowadzony przez aeroplany niewiadomego pochodzenia na francuską miejscowość nadgraniczną Cerbere, w której od bomb lotniczych zabite zostały 2 osoby i kilka innych pozostało rannych.

Republikanie hiszpańscy dowodzą, iż ataku bombowego na Cerbere dokonał jeden z aeroplanów rewolucyjnych, podczas gdy z Burgos zaprzeczają temu, twierdząc, że republikanie w ostatnim czasie już niejednokrotnie znaczyli swe aeroplany insygniami aeroplanów rewolucyjnych, usiłując w ten sposób wywołać incydenty graniczne, między władzami francuskimi i powstańcami hiszpańskimi.

Deklaracje rządu Burgos pokrywają się w pewnej mierze z zeznaniami francuskich straży granicznych, które dowodzą, że aeroplany atakujące Cerbere odleciały po tym w kierunku Barcelony.

Nagły spadek cen szmalcu.

W ostatnich dniach cena szmalcu spadła raptownie na wielkich rynkach zbytu. W Rio de Janeiro skrzynka szmalcu za którą płacono 240$000 płacą obecnie tylko 225$000. Przyczyną tak gwałtownego spadku ceny na szmalec ma być nieporozumienie wynikłe z właścicielami rafineryj a eksporterami.

Zwycięstwo swoich przypłacił życiem.

Z Rio de Janeiro donoszą, że szef urzędu poczty i telegrafu z Campos, p. Dario Belezam, na wiadomość radiową, iż drużyna brazylijska grająca w Strasburgu zwyciężyła w zawodach sportowych, tak się wzruszył iż zmarł nagle na udar serca.

Wydalenie żyda.

Z Rio de Janeiro donoszą, że policja uwięziła niejakiego Samuela Rapaporta, znanego także pod nazwiskiem Schomone Rapp Kohn. Rappaport był już raz skazany na wydalenie z Brazylii za uprawianie nierządu. Obecnie oskarżonym on jest o nieuczciwe interesy kupieckie, którymi naraził na znaczne straty szereg rioskich firm kupieckich. Policja wobec tego czyni odpowiednie kroki, ażeby żyda Rapaporta wydalić z kraju, jako osobnika niepożądanego.

Ujęcie niebezpiecznych oszustów.

Z Rio donoszą, że policja wykryła zuchwałą szajkę oszustów, do której należą: Frederico Soldo, który w rzeczywistości nazywa się Januario Funiceli i niejaki Gino Giusti.

Osobnicy ci zostali ujęci na gorącym uczynku, w chwili gdy usiłowali oszukać kupca Alvaro Martinsa. Podali się oni za urzędników Urzędu Celnego i zaproponowali mu nabycie towarów wartości 100:000$000 za 50:000$000, ale pod warunkiem, że wpłaci zadatku 20:000$000.

Gino Giusti jest tym samym osobnikiem, który w dniu 11 majab. r. tuż po wybuchu rozruchów wysłał telegram do Prezydenta Republiki, ofiarując się bronić życia szefa narodu. W mieszkaniu oszusta znaleziono adresy zamożnych obywateli, oraz ich zwyczaje i sposoby życia. Miały one paść ofiarą oszustów.

Paraná

Powrót Interwentora Parany.

W ubiegłym tygodniu powrócił do Kurytyby interwentor federalny Manoel Ribas, który w towarzystwie dr Jana de Oliveira Franco, sekretarza skarbu bawił w Rio de Janeiro, biorąc udział w konferencji kawowej.

W czasie swego pobytu w Rio, Manoel Ribas odbył szereg konferencyj z członkami rządu federalnego omawiając przy tym najpilniejsze sprawy administracyjne Parany.

Sto kontów dla Parany.

Interwentor Federalny Stanu Paraná p. Manoel Ribas otrzymał z Rio telegram, że Prezydent Republiki podpisał dekret, mocą którego udziela kredytu w wysokości 9:0:000$000 na propagandę i ulepszenia kultury bawełny. Z kwoty tej 100:000$000 przypadnie dla Stanu Paraná.

KURYTYBA

Zwinięcie Sekretariatu Bezpieczeństwa Publicznego w Paranie.

Interwentor federalny Manoel Ribas wydanym dekretem zniósł Sekretariat Bezpieczeństwa Publicznego (Secretaria de Segurança Publica), przenosząc jej kompetencje do Szefatury Policji, podporządkowanej Sekretariatowi dla Spraw Wewnętrznych.

Ten sam dekret postanawia również, że Policja Wojskowa (Policia Militar) ponownie dostaje się pod władzę Sekretariatu dla Spraw Wewnętrznych.

Zgon St. Andrzejewskiego.

Ubiegłej niedzieli, zmarł w Kurytybie znany kupiec, Stanisław Waldemar Andrzejewski, właściciel składu tytoniowego na ulicy Quinze de Novembro.

Ś. p. Stanisław Andrzejewski przebył całą wojnę światową, otrzymując wiele ran, między innymi, uległ zatruciu gazami, które mocno odbijały się poźniej w stanie zdrowia ś. p. Andrzejewskiego. Umarł na udar serca.

Ś. p. Stanisław Andrzejewski był człowiekiem zacnym, pracowitym, usłużnym. Chętnie wspomagał gro szem organizacje.

Cześć Jego pamięci!

Rio Grande do Sul

Reforma Instytutu Wina.

Z Porto Alegre donoszą, że rząd Stanu rozpatruje projekt przeprowadzenia reformy w Instytucie Wina.

W krótkim czasie należy się spodziewać oświadczenia rządowego w tej sprawie.

»Legião Civica Nacional«.

W najbliższych dniach ma być powołany na stanowisko sekretarza tworzącej się »Legião Civica Nacional« Luiz Aranha.

Uwięzienie komunistów.

Z Porto Alegre donoszą, że tamtejsza policja rozesłała do prasy urzędowy komunikat w którym wyjaśnia w sprawie ostatnich uwięzień komunistów. Zostali bowiem uwięzieni porucznik Mario Souza i kapral Zenitb Lacerda; obaj już skazani przez Trybunał Bezpieczeństwa, pierwszy na 12, drugi na dwa lata więzienia. Znajdowali się oni na szakrze Juvenala Viegas da Silva i jego towarzyszki Branchi Sigueira da Silva.

Policja uwięzionych odesłała do Rio, a zarazem wszczęła śledztwo co do działalności Juvenala Viegas da Silva.

Ponadto policja aresztowała jeszcze 11 osób, podejrzanych o działalność wywrotową, w tym dwóch integralistów.

Ze świata

Śmierć kapłana z U. S. A. w kąpieli.

Rio. 2 (Pat) — Tragiczną śmiercią zmarł w Krakowie ksiądz Stefan Tenerowicz, z Detroit, przybyły do Polski z wycieczką. Ksiądz Tenerowicz zatruł się gazem podczas kąpieli w domu księży emerytów w Krakowie. Wszelka pomoc okazała się bezskuteczną. Gdy spostrzeżono po dłuższym czasie nieobecność księdza, wyważono drzwi łazienki, znaleziono tam już tylko stygnące zwłoki.

Zgon zasłużonego kapłana Polonii amerykańskiej wywołał powszechny żal.

Aresztowanie generała sowieckiego.

Według warszawskiego »Ekspresu Porannego« wydarzyło się w Rosji Sowieckiej sensacyjne aresztowanie generała kawalerii Goraczewa.

Podczas procesu Rykowa i współników Bucharin oświadczył, że spiskowcy zamierzali opanować Kreml przy pomocy generała, którego nazwiska nie wymienił. Generał ten stał na czele pułku jazdy i zamierzał wtargnąć do Kremlu, aby ująć Stalina. Woroszyłowa, Jeżowa i innych. Na podstawie tych zeznań inwigilowano Goriaczewa i wreszcie aresztowano. Krążą pogłoski, że Goriaczewa już rozstrzelano.

Mezzacapa został zwolniony.

Paryż, 2 — Prasa tutejsza otrzymała informacje donoszące, że hiszpańskie władze republikańskie zwolniły już z więzienia obserwatora włoskiego p. Mezzacapa.

Pan Mezzacapa został wydelegowany w charakterze obserwatora do Hiszpanii przez Komitet Nieinterwencji. Przed dniami przybył z misją do Walencji, gdzie został aresztowany. Na skutek interwencji Komitutu Nieinterwencji republikanie hiszpańscy zwolnili z więzienia p. Mezzacapa, lecz odmówiła mu pozwolenia na pobyt w Hiszpanii republikańskiej i jako niepożądanego obserwatora skierowali go do francuskiego miasta Perpignan.

A Campanha de brasilidade e os estrangeiros

Declarações do general Meira de Vasconcelos aos »Diarios Associados« em Florianopolis.

Florianopolis, 6 (AN) — Ao deixar esta capital, o general Meira de Vasconcelos, abordado pelo representante dos »Diarios Associados«, declarou:

— »A campanha de brasilidade em que me empenho não visa molestar nem afrontar, de leve que seja os estrangeiros, que aportem ao Brasil, animados do proposito de colaborar no seu soerguimento moral, cultural e material. Ela atinge, tão somente, os exploradores sem escrupulos, os vendilhões do templo, cuja patria é o dinheiro. Para com gente de tal jaez não podem nem devem haver contemplações. O seu escorraçamento do solo patrio impõe-se como medida de saneamento. A prova de que essa campanha não atinge os estrangeiros que se encontram no Brasil com intuitos sadios e que, por seu trabalho honesto, contribuem para a nossa grandeza e para o nosso progresso, está nas bandeiras que, ontem, desfraldadas, desfilaram pelas ruas desta capital, numa invocação ao nosso passado historico, desde os tempos do Brasil - colonia. Essa invocação define nitida e claramente o espirito da campanha. Todos são brasileiros dentro do Brasil, desde que tenham o Brasil no coração.

Esses onze estandartes, simbolos do passado, que ontem tremularam fazendo a guarda de honra ao pendão auri-verde, simbolo do futuro, enfeixaram todos os heroismos glorificados das nossas tradições, abraçando-se a todas as aureolas de fé e de esperança nos destinos do Brasil. Queremos a Patria unica, coesa e forte. E reclamamos, como filhos dilétos que dela somos, que todos quantos colhem os frutos da sua generosa hospitalidade e da exuberancia do seu solo uberimo e dadivoso, a estremeçam e cultuem com a veneração a que tem indeclinavel direito«.

Dalsza mobilizacja w Czechosłowacji

Londyn, 1 — Dziennik »The Times«, donosi, iż według wiarogodnych źródeł powołano pod broń kilkuset Czechów i Niemców sudeckich, pracujących we fabrykach broni. »The Times« dodaje, iż sfery oficjalne w Berlinie nie kryją już opinii, że dalsza mobilizacja w Czechosłowucji przyczyni się do zaostrzenia już dostatecznie naprężonej sytuacji.

Litwa i problem kłajpedzki

Berlin, 2 — Tutejsza prasa donosi, że deputowani sejmiku kłajpedzkiego atakowali bardzo ostro przysłanego z Kowna gubernatora litewskiego. Deputowani protestowali osobliwie, ponieważ gubernator zgłosił swoje veto przeciw dwukrotnie uchwalonym ustawom handlowym.

Prasa niemiecka potępia politykę rządu litewskiego domagając się przywrócenia statutu kłajpedzkiego w całej pełni.

Zaburzenia w Guayanie brytyjskiej.

Londyn, 2 — Takie same zaburzenia, jakie przed dniami miały miejsce na wyspie Jamajka, ogarnęły ostatnio Guayanę brytyjską, gdzie do krwawych starć doszło między policją i plantatorami trzciny cukrowej.

Władze brytyjskie powzięły już odpowiednie środki zapobiegawcze, by nie dopuścić do dalszych zaburzeń, lecz mimo to sytuacja w Guayanie przeładowana jest atmosferą niepokojącą.

Wódz Rosji.

Moskwa, 2 — Do Moskwy przybył naczelny wódz armii sowieckiej na Dalekim Wschodzie, marszałek Blucher. Oficjalne sfery sowieckie nie wyjawniają celu wizyty marszałka.

STALINIE — TWOJE DNI POLICZONE

Tajna radiostacja sowiecka ściąż działa.

W dniu 27 maja odezwała się tajna radiostacja sowiecka:

— Hallo, hallo, tu mowi Moskwa, związek oswobodzicieli narodu rosyjskiego. Towarzysze słuchajcie, Staliniel Ośżes ty zrobił, przelewając niewinną krew, prowadząc walkę z religią.

Ta krew woła do nas o pomstę. My, jako związek oswobodzicieli narodu musimy krwawo pomścić się na tobie, Stalinie Towarzysze, wszystko gotowe, wszystko zrobione, za nami cała armia, za nami lud cały. Stalinie, twoje dni policzone, a także Jeżowa i Molotowa.

Zaznaczyć należy, że wszelkie poszukiwania czynione przez GPU w celu wykrycia tajnej radiostacji spełzają na niczym. Setki samochodów podsłuchowych krążą po Moskwie i Rosji. Pomimo wszystko codziennie regularnie nadawane są audycje antystalinowskie, na fali 27 3/4 metra.

Komitet Ratunkowy

Na dotkniętych klęską huraganu złożyli:

(Ciąg dalszy)

Z listy Redakcji »Ludu«:

Władysław Preiss z Abranches 50$; Franciszek Szlichta z Kurytyby 5$, Jan Furmaniak z Kurytyby 20$, Franciszka Rybacka 2$, Ksiądz Sylwester Kandora, proboszcz z Orleansu 20$, Siostry Rodziny Marii z Orleansu 10$, uczniowie ze szkoły Sióstr Rodziny Marii: Marysia Biernacka 5$, Anusja Zaleska 2$, Janek Gierszewski 1$, Władka Zaleska 1$, Gładyś Gierszewski 1$. — Dr. Wincenty Flenik 20$.

Lista ks. Jana Wiślińskiego, proboszcza z Santa Candida:

Spisła Roch 100$000, Spisła Piotr 50$000, Makiełka Teodor 50$, Bałdy Tomasz 30$, Spisła Franciszek 25$, Kulik Jadwiga 20$, Mańka Andrzej 20$, Kaniecki Kasper 20$, Ks. Starzyński z Antoniny 20$, Kulik Paweł 10$, Nadolna Franciszka 10$, Woś Piotr 10$, Soppa Karol 10$ Skroch Stefan z Roça Grande 10$, Kania Manoel 10$, Kubis Maria 5$, Soppa Teodor 5$, Walecko Władek 5$. Gbur Helena 1$, Makiełka Marta 1$, Makiełka Antoni 1$, Makiełka Leon 1$. Razem 414$. Komitet

Czytelnikom z Porto União i União da Victoria donosimy, że agentem »Ludu« na tamtejsze okolice został p. Stanisław Pawlik; na jego ręce prosimy uiszczać prenumeraty »Ludu«. Wydawnictwo.

Uroczystość

św. Antoniego w Orleansie

W poniedziałek, dnia 13 b.m. w kościele parafialnym w Orleansie odbędzie się dorocznym zwyczajem wielka uroczystość odpustowa ku czci patrona miejscowego kościoła Św. Antoniego.

Uroczysta suma z kazaniami o godzinie 10 i pół, a następnie procesja.

Po nabożeństwie na placu orleańskim będzie szurasko, leilão i różne niespodzianki.

Wszyscy do Orleansu!

Komitet.

DR BR. OSTOJA ROGUSKI

Adwokat, dr Bronisław Ostoja Roguski powiadamia swych klientów, że zmienił rezydencję i obecnie urzęduje w domu na Praça Tiradentes, nr. 509, piętro II, od 9 do 11 rano i od 3 do 5 godziny po południu.

Potrzeba stolarzy

Zgłosić się pod adresem:

Rua Mauá, nr 20 -- Curityba.

ELIXIR 914

używając go zauważa się po kilku dniach:

1) Krew czystą, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.

2) Zniknięcie pryszczów, egzemy, wrzodów, swędzenia, ran jątrzących i t. p.

3) Zniknięcie zupełne **Reumatyzmu**, bólów w kościach i bólu głowy.

4) Zniknięcie objawów syfilistycznych wszelkich niedomagań spowodowanych przez syfilis.

5) Żołądek i kiszki będą w doskonałym stanie, bo »Elixir 914« nie atakuje żołądka i nie zawiera jodków.

Jest jedynem lekarstwem czyszczącem krew, które posiada świadectwa szpitali, tudzież specjalistów w chorobach oczu żołądkowych na tle syfilitycznym.

Elixir 914 w flaszeczce o zdwojonej wielkości 20 proc. zniżki.

NAJWIĘKSZY WYNALAZEK DLA KOBIETY JEST

Fluxo Sedatina

(Przyrządza je **VIEIRA**)

Kobieta nie będzie cierpieć więcej. Usuwa kolki w ciągu 2 godzin. Używa się przeciw wszelkim chorobom kobiecym po porodach. Jest to lekarstwo wzmacniające i uspokajające; reguluje krew.

Przez 10 tysięcy lekarzy jest ono uznane za bardzo skuteczne.

Fluxo Sedatina

SŁOWO BOŻE

NA UROCZYSTOŚĆ TRÓJCY ŚWIĘTEJ

(Ewangelia zapisana u św Mateusza w rozdziale XXVIII.)

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody: chrzcząc je w Imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego: nauczając je chować wszystko, co wam kolwiek przykazał. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata.

»Chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha świętego«!

W naszej świętej wierze katolickiej mamy niektóre prawdy tak głębokie i tak niezbadane, iż nasz ludzki rozum nigdy ich nie pojmie i dobrze nie zrozumie. Te to prawdy niezbadane i niezgłębione nazywają się tajemnicami naszej Wiary świętej. Daremnie byś się wysilał, aby je objąć rozumem swoim. Coraz to nowe ci się nasuwają wytłómaczenia tej tajemnicy, a wszystkie one są niedoskonałe, bo nauki Bożej ludzki rozum nie przeniknie. Te to tajemnice wiary są dowodem, iż ta wiara nasza nie jest wymysłem jakiegoś sławnego filozofa, ale jest dziełem Bożym, jest nauką samego Syna Bożego Jezusa Chrystusa. I tak n. p. tajemnica Trójcy Świętej, uczy nas, iż jest jeden Bóg w trzech osobach. Każda z tych trzech osób jest Bogiem prawdziwym. I podług naszego ludzkiego rozumowania wynikałoby, iż jest trzech Bogów; bo Bóg Ojciec jest Bogiem, Syn Boży jest Bogiem i Duch Święty jest Bogiem. A jednak w żaden sposób tego powiedzieć nie można, iż mamy trzech Bogów, bo doszlibyśmy do politeizmu czyli pogaństwa. Najwięksi uczeni i doktorowie i filozofowie Chrześcijaństwa badali tę tajemnicę i starali się znaleźć jakieś wytłómaczenie i zrozumienie, ale nie doszli do zupełnego zrozumienia; im więcej myśleli tym większe głębiny widzieli przed sobą.

Mój drogi Teofilu i ty nie wysilaj się na to, aby twym prostaczym rozumem tę tajemnicę zbadać, ale hołd oddawaj Bożej prawdzie, która nas naucza, iż jest jeden Bóg w trzech osobach, każda z trzech osób jest Bogiem prawdziwym, — a te trzy osoby są tylko jednym Bogiem.

W tej to prawdzie mieści się ogromna siła i moc, którą posiada Kościół święty. W imieniu tej tajemnicy Kościół święty sprawuje Sakramenta święte. W imieniu tej tajemnicy Pan Jezus rozesłał Apostołów świętych na cały świat; w imieniu tajemnicy nadał im władze nadzwyczajne; w imieniu tajemnicy działa Kościół święty uświęcając duszę naszą.

Składajmy zatem hołd najgłębszy tej tajemnicy Trójcy Przenajświętszej: Ciebie chwalimy, Ciebie wielbimy, o błogosławiona Trójco! Ks. T. K.

25-LECIE POWOŁANIA ZAKONNEGO S. TERESY

W tych dniach Siostra Teresa ze Zgromadzenia Sióstr Rodziny Marii obchodzi 25-lecie powołania zakonnego. Siostra Teresa Rybacka była jedną z pierwszych tutaj urodzonych, które wstąpiły do Zgromadzenia, pociągając następnie swym przykładem dziesiątki innych powołań. Siostra Teresa długie lata była przełożoną w Cruz Machado, następnie w Campo Largo, a obecnie w Siqueira Campos i wszędzie, jako gorliwa i sumienna nauczycielka, postawiła szkoły na wysokim poziomie.

Staraniem Rodziców Siostry Teresy, pp. Rybackich, na podziękowanie Panu Bogu za łaskę powołania, będzie odprawiona Msza św. dnia 8-go b. m. o 7-mej rano w kościele św. Wincentego a Paulo w Kurytybie.

Wielebnej Jubilatce, Siostrze Teresie, oraz Jej zacnym Rodzicom składamy serdeczne życzenia.

Red.

Ze świata katolickiego.

Mussolini o religii.

Ostatnio włoskie radio rozesłało swoim słuchaczom książkę Mussoliniego pt. »Faszyzm, doktryna i zasady«. W książce tej w artykule zatytułowanym »Państwo faszystowskie a religia« znajdujemy następujący charakterystyczny ustęp dotyczący stosunków faszyzmu do religii:

»Państwo faszystowskie nie pozostaje obojętne w stosunku do religii w ogóle, a szczególnie do tej pozytywnej religii, jaką jest katolicyzm włoski. Państwo nie ma teologii, lecz posiada moralność. W państwie faszystowskim religia uważana jest za jeden z najgłębszych objawów ducha i dlatego jest ona nie tylko poważana, lecz również broniona i ochraniana. Państwo faszystowskie nie stwarza sobie specjalnego »boga«, jak to chciał uczynić Robespierre w okresie najsilniejszego delirium Konwentu; nie dąży ono również daremnie do gaszenia religii w duszach, jak to czyni bolszewizm. Faszyzm poważa Boga ascetów, Świętych i Bohaterów, jak również Boga, którego wyobraża sobie i którego czci nabożne, proste serce«.

Losy ludzkości Bogu powierzać należy a nie składać w ręce ludzkie

Przemawiając w ubiegłą sobotę do dwóch tysięcy par nowożeńców, Ojciec święty, wypowiedział między innymi następujące godne szczególniejszej uwagi słowa:

»Biada, jeśli przyszłość składaną będzie wyłącznie w ręce ludzkie! Widzimy ciągle, że ludzie potrafią wszystko psuć i niszczyć, posuwając się aż do wzajemnego się zabijania. Wojna, o której otrzymujemy wieści ze Wschodu i Zachodu, w istocie nie jest niczym innym, jak dowodem, że ludzie usiłują zabijać ludzi w liczbie jak największej i w sposób jak najhydniejszy. Biada, jeśli by przyszłość nasza była w rękach ludzi!...

Ubolewamy — mówił dalej Ojciec święty — jak wszyscy, nad klęskami zwalającymi się na świat, w szczególności nad tymi cierpieniami, nędzami, nieszczęściami które niesie z sobą wojna. Ubolewamy, ale posiadamy wielką ufność co do przyszłości, przyszłość ta bowiem nie jest w rękach ludzkich lecz w ręku Boga i pójdzie tak, jak Bóg zechce!«.

O beatyfikację ks. Piotra Skargi

Pielgrzymka z Chyrowa udając się na kanonizację św. Andrzeja Boboli, zawiozła do Rzymu prośbę do Ojca świętego o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego ks. Piotra Skargi. W osobnej tece załączone zostały do prośby tej arkusze z 17 tysiącami podpisów: profesorów, akademików, alumnów seminarium oraz uczniów gimnazjalnych z całej Polski, zebranych staraniem Sodalicji Konwiktowej w Chyrowie.

5 lat Syberii za słuchanie religijnej audycji z Warszawy

Trybunał sowiecki w Witebsku skazał na 5 lat ciężkich robót na Syberii robotnika Koszyckiego w wieku lat 56 oraz jego żonę za to, że słuchali przy głośniku radiowym religijnej audycji, nadawanej z Warszawy.

Mszalik

modlitw do zbiorowego odmawiania w czasie Mszy świętej

Życzeniem Kościoła świętego jest by wierni brali jak najściślejszy udział we Mszy świętej odmawiając równocześnie z kapłanem te same modlitwy. W tym właśnie celu, wydano niedawno mały »Mszalik« zawierający wszystkie najważniejsze modlitwy, jakie kapłan odmawia we Mszy św. Cena »Mszalika« wynosi tylko $600; przy zamówieniach pocztą należy załączyć na przesyłkę $500 rs. Red.

Życie coraz więcej się komplikuje.

Wraz z powstawaniem coraz to nowych wynalazków, życie staje się coraz więcej skomplikowanym. Nie można już, jak dawniej, przechadzać się ulicą bez zachowania uwagi. Na każdym miejscu grozi niebezpieczeństwo ze strony aut. Nawet idąc trotuarem nie jest się zupełnie wolnym od wypadku. Napięta stale uwaga rozstraja nerwy osób słabszych a nawet silniejszych, jeżeli nie zachowują odpowiedniej higieny. Rozwój wielkich miast powiększa jeszcze więcej niebezpieczeństwo.

W takich warunkach, nie wszyscy mieszkańcy mogą wypocząć i odżywiać się należycie. Wyczerpują się, tracą fosfat i inne składniki konieczne dla organizmu. Dlatego też Tonofosfan jest jedynym lekarstwem skutecznym w takich warunkach. Dwa lub trzy zastrzyki odmładzają organizm, jakby po kilku tygodniach wakacyj spędzonych w górach.

Klinika Dentystyczna

WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta.

Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki.

Specjalność: Wyrywanie zębów bez bólu, leczenie fistuł i innych komplikacyj jamy ustnej. Wprawianie sztucznych zębów.

CENY PRZYSTĘPNE.

Godziny przyjęć: od 8 12 i od 1—6.

Rua Saldanha Marinho, 593 — Curitiba — Paraná.

nie wróci? Pójdzie do lasu i tyle go będziemy widzieli...

— Głupiś.

Wańka zamilkł.

Staremu było markotno. Czuł, że niepotrzebnie uniósł się na kudłate bydlę. Zawinił sam przez swą metodę w edukacji Bartka. Przyzwyczaił go do regularnego zjawiania się w kuźni, do regularnego trybu życia, do dyscypliny w czasie pracy. A nie nauczył go rzeczy tak ważnej, jak bezwzględne posłuszeństwo o każdej porze dnia i nocy. Najprawdopodobniej Bartek uważał, że posłuszeństwo obowiązuje go tylko w pewnym ściśle określonym czasie, poza tem wolno mu robić co mu się żywnie podoba.

— Ciekawe przytem bydlę ten Bartek. Taki upór też coś znaczy. Widać, że niedźwiedź ma charakter. Nie, stanowczo niepotrzebnie się uniósł.

Szkop chodził dokoła zagrody obszedł kuźnię, ogródek przy chacie, zabudowania, całe wogóle obejście. Rozmyślał nad tem, co ten łajdak Bartek mógł za głupstwo palnąć, gdzie go czort poniósł. Wreszcie przystał.

— Bartek, sam tu! — wykrzyknął pełnem gardłem.

Zdawało mu się, że słyszy w odpowiedzi ciche mruczenie. Nasłuchiwał przez chwilę, ale żaden nie doleciał go szmer. Cisza była niczem niezmącona.

— Bartek, sam tu do mnie, mordo zakazana.

Szkop huczał, starając się nadać brzmieniu swego głosu ton możliwie najczulszy.

Wszystko jednak nadaremnie. Upłynęło może dwadzieścia, może dwadzieścia pięć minut, a Bartka nie było ani śladu. Zginął, jak kamień w wodę. Szkop poczynał się na dobrze niecierpliwić i gryźć we własnym sumieniu.

Wałęsał się jeszcze czas jakiś, nawoływał Bartka, klął siarczyście, nastawiał uszu. W odpowiedzi jednak dolatywało go jedynie oddalone naszczekiwanie psów wioskowych. Pozatem cisza była niczem nie zakłócona, spokojna, senna.

Stary zawrócił przygnębiony do domu. Wańka czekał z wieczerzą. Usiedli przed progiem chałupy nad dymiącemi miskami barszczu. Staremu z trudem przychodziło przełykanie strawy. Coś go dusiło, chwytało za gardło. Myślał nieustannie o Bartku.

Tak się przyzwyczaił do niego, przywiązał. Bydlę kudłate także — zdaje się — polubiło go bardzo, nawet na pewno go polubiło. Takie sobie budował na niem nadzieje. Do Polski je chciał wieźć, rodakom pokazywać. Do wojska nawet zamierzał je oddać. Ho, ho... byłby wcale tęgi z tego łajdaka żołnierz... A tu masz... szukaj wiatru w polu. Zwiał, i ani śladu po nim. Prawdziwe nieszczęście.

Wyciągnął stary flaszkę, przechylił na frasunek, robaka zapić chciał. Miskę z jadłem odsunął od siebie. Do Wańki obrócił się tyłem, nie chcąc mu patrzeć w oczy.

Wieczerza trwała krótko. Stary wygnał Wańkę spać na stryszek. Sam zaś przyrządził sobie posłanie w sionce, zaopatrzonej dobrze przed chłodem. Nie obawiał się, zresztą stary zimnicy, zwyczajny będąc wszelakich chłodów i wiatrów mroźnych.

Wyciągnął się na posłaniu wygodnie, jak mógł, nakrył się wilczurą. Flaszka, do połowy wypróżniona, stała sobie zapomniana obok.

Noc była widna, jak dzień. Szkop nie mógł zmrużyć oka, sen odszedł go tak samo, jak wszelka ochota do jadła. Leżał i medytował, zły na siebie i na cały świat. Myśl o rozstaniu się z Bartkiem stawała się prawdziwie nieznośną.

Nie upłynęło wszakże i pół go-

wszakże tyle dobrego. Co miała zresztą robić? Gdzie szukać pomocy? Schronienia? U kogo? Słyszała, że Szkop jest poczciwym człowiekiem, że ma szczerozłote serce, że na dźwięk polskiego imienia jest czuły. Więc przyszła.

Wyobrażała sobie wprawdzie tego starego Litwina innym. Zdawało jej się, że musi to być siwiutki staruszek, o pomarszczonej twarzy, przygasłych oczach. A tu widzi tymczasem przed sobą olbrzyma, o potężnych barach, czerwonej cerze, jasnym błysku niebieskich oczu. Włosy na głowie wprawdzie ma ten olbrzym siwe, miejscami nawet białe, ale ma wąsiska płowe, jasne, nie zawierają najmniejszego śladu siwizny. Głos przytem ma ów olbrzym potężny, niczem uderzenie gromu, zdradzający energję, siłę i wolę.

W głowie Marusi wszystko się dziwnie plątało bezładnie, mieszało się wzajemnie, kotłowało. Nie była w stanie zebrać jednej myśli porządnie, nad jedną zastanawiać się rzeczą. Cisnęły się wrażenia, tłoczyły się w biednym mózgu, tworzyły chaos nie do opisania.

Starzec był wcale niepodobny do tych wszystkich ludzi, których dotychczas widywała, jak dawno sięgnie pamięcią. Miał poczciwe, niebieskie oczy, jasno i pogodnie patrzące w świat, wzbudzające na pierwsze wejrzenie zaufanie. Serce musiał mieć dobre, wyczuła to od pierwszego zetknięcia się instynktownie. Bać się nie miała czego, bo i czegóżby bać się miała. Co mógł złego jej ten olbrzym wyrządzić. Gdyby to był obcy? Ale swój? Wszakże tatko nieboszczyk zawsze pana Szkopa wychwalał. Nie był to wprawdzie ten staruszek, jakim go sobie wyobrażała, ale cóż z tego? Kłopotu mu sobą wielkiego nie zrobi. Będzie pracować na swój kawałek chleba. Urabiać ręce, byleby tylko nie być mu ciężarem.

Nie wiedziała, jak ma wyłożyć swoją sprawę, że przecież nie chodzi jej o chwilowy przytułek, o krótką gościnę w jego domu, ale o stały pod jego dachem pobyt, o jego nad sobą opiekę w tym obcym kraju, gdzie nikogo nie zna, od nikogo nie spodziewa się pomocy. Tułać się między obcymi nie chce i nie może. Jedyny jej ratunek to schronienie u niego.

Drżącą ręką przyjęła podaną sobie szklankę herbaty, wypiła dwa, trzy łyki, postawiła szklankę na stole. Teraz dopiero poczuła słabość w nogach, w całem ciele utrudzonem i znękanym przydługą włóczęgą i biedowaniem. Ceglaste wypieki wystąpiły na policzkach z większą siłą, oczy błyszczały gorączkowo.

Szkop nie od parady był znachorem, leczył ludzi prostych na wszelkie choroby. Wystarczyło jedno spojrzenie uważniejsze, ażeby skonstatować zmiany, zaszłe w zbiedzonym i utrudzonym organiźmie dziewczęcia. Zakrzątał się też odrazu i w mig przyrządził posłanie.

— Napij się jeszcze, kochanieńka, herbaty. I zjedz ten pierog. A potem kładź się spać. Jutro pogadamy o twoich sprawach. Jutro mi wszystko opowiesz.

Mówił to głosem tak pełnym życzliwości, wzbudzającym zaufanie, że dziewczątko z wdzięcznością spojrzało w oczy starca. Marusia nie miała też wielkiej ochoty do wewnętrzania się zaraz na poczekaniu. Poprostu czuła potrzebę snu. Znużone powieki przymykały się same bezwładnie.

Dopiła szklankę herbaty, nagryzła pieroga. I pytający wzrok utkwiła w gospodarzu.

— No, kładź się spać, serdeńko... A nie zapomnij, zdjąć katanek..

Stary położył olbrzymią dłoń na

Gdynia - Ameryka

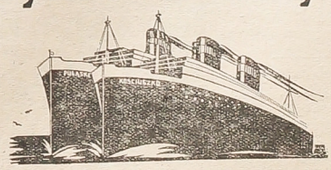

LINIE ŻEGLUGOWE S. A.

LINIA POŁUDNIOWO - AMERYKAŃSKA

Reprezentanci na Brazylię: Lamport & Holt Line Rio de Janeiro.

Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami pośpiesznymi:

»Pułaski« i »Kościuszko«

Rozkład jazdy **Z Polski do Ameryki Południowej:**

Odjazd:	Kościuszko	Pułaski	Kościuszko	Pułaski
z Gdyni		28-6	28-7	17-9
Kiel-Holtenau		29-6	29-7	18-9
Dakar		8-7	7-8	27-9
Rio de Janeiro	13-6	17-7	17-8	6-10
Santos	14-6	18-7	18-8	7-10
Rio Grande do Sul	16-6	20-7	20-8	9-10
Montevideo	17-6	21-7	21-8	10-10
Buenos Aires	18-6	22-7	22-8	11-10

Odjazd do Europy:

Odjazd:	Pułaski	Pułaski	Kościuszko	Pułaski
z Buenos Aires		28-7	27-8	16-10
Santos		1-8	31-8	20-10
Rio deJaneiro		2-8	1-9	21-10
Victorii		3-8	2-9	22-10
Dakar	9-6	11-8	11-9	30-10
Boulogne	17-6	19-8	19-9	7-11
Kiel	19-6	21-8	20-9	9-11
Gdyni	20-6	22-8	21-9	10-11

Informacje i sprzedaż kart okrętowych z Polski do Polski uskuteczniają **Oddziały Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie.**

Agencia Poloneza de Viagens
Avenida Rio Branco, 19. **Rio de Janeiro.**
Agencia Poloneza de Viagens
Rua Libero Badaró, 561 2-a sobreloja, telefon 2-3851. — **São Paulo.**

Firma »BRAZPOL« (Emiliano & Mazurek) **Kurytyba**, Av. João Pessoa 71, 1 sze piętro. C. Postal, 111. T. 1761.

L. Wilkoszyński, rua Siqueira Campos 1170, Caixa Postal 166 — **Porto Alegre.**

Kupcy i przedsiębiorcy ogłaszajcie się w »Ludzie«.

APTEKA TELL

DROGERIA
Sigel Etzel & Cia.

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne.

Vermicida Tell wróg robaków i glist.

Farby Tell najlepsze do farbowania i ubrań sukienek.

Fermento Tell ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba.

Recepty lekarskie załatwia się rzetelnie i sumiennie.

Chcesz mieć smaczną kawę? Używaj

CaféCury

Pali się kawę tylko pierwszej jakości sumiennie i higienicznie. Inne mogą się równać z naszą, ale lepsze nie są. Palenie kawy:

Rua Com. Araujo 107
Telef. 1179 Curityba.

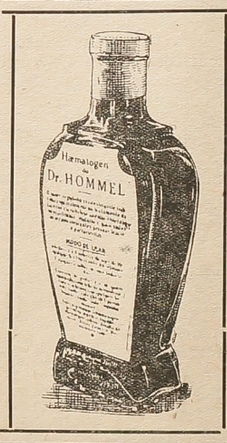

ROLNICY!

DLACZEGO MACIE PRÓBOWAĆ INNYCH NAWOZÓW, GDY

ADUBO

Specjalna mączka z kości gotowanej.

Superfosfat 18 — 20% w workach zalakowanych.

JUŻ WYKAZAŁO SWĄ WYŻSZOŚĆ

Import bezpośredni: **SUPERFOSFATU 18—20%, SALETRY CHILIJSKIEJ, SALETRY POTASOWEJ, CHLORKU I SULFATU POTASOWEGO, SULFATU AMONIAKOWEGO i t. d. i t. d.**

DOSTAWCY Saletry Chilijskiej

Fabrica de Adubos Paraná

Albano Boutin & Cia. **Curitiba—Paraná—Avenida Capanema 155**
Caixa Postal Nr. 332 — Telefon 226

Pharmacia da Ordem

w São José dos Pinhaes

Lekarstwa krajowe i zagraniczne. Recepty przygotowuje sumiennie **polski aptekarz** z długoletnią praktyką w tym zakresie.

Ceny są bardzo niskie.

Lekarz na zawołanie. Apteka otwarta w dzień i w nocy.

Mówi się po polsku.

Apteka Humanitaria
Drogaria
Rua Dr. Trajano Reis Nr. 37
Curityba

Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.

Recepty lekarskie załatwia się prędko i sumiennie.

Casa de Saude

„São Francisco"

Klinika prywatna — Dr. Jorge Meyer Filho
Rua São Francisco, N. 165 — Curityba — Telef. 1048

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zatosowanie sztucznego pneumatora X przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny aparat Roentgena — Diatermia. — Sztuczne promienie ultra-fioletowe, słoneczne, Zystoskopia. Przyjmuje od godz. 11-tej do 12 i od 2—4.

APTEKA TIRADENTES

Aptekarz
KUNO KLEEMANN
Jedyna Polska Apteka w Kurytybie. Największa i najtańsza w Paranie.
Praça Tiradentes 398
Telefon 1048.

Dra.
Regina K. Martenetz
lekarz - Dentista
Dyplomowana.
Ceny dostępne dla wszystkich.
R. Barão Rio Branco 622
Konsultorium:

W tej porze roku poleca się tylko »BOCK - BODE« jasne i ciemne z Browaru »Atlantyka«. — **Avenida Iguassú nr. 153** — **Telefony: 790 lub 791.**

głowie dziewczęcia, pogładził włosy jasne, mieniące się, jak szczere złoto. Poczem wymknął się z izby, kopnąwszy przy sposobności Wańkę w plecy.

Wprost z izby skierował kroki w stronę kuźni.

— Hej, stary nieponiu — rzucił Bartkowi, który podniósł się zlekka na jego spotkanie. — Mamy nowego przyjaciela i towarzysza niedoli. Słyszysz, mordo zakazana. Marusia Kużajówna przybyła do nas. No, nie cieszysz się? a?

Miś złożył sentencjonalnie obie przednie łapy na brzuchu i słuchał z uwagą.

— Tak, tak... Od dziś może się zmienić nasze życie. Będzie nas więcej. Rozumiesz? Więcej?..

Dopiero teraz na dźwięk własnych słów zorjentował się starzec, że przecież wizyta nowego gościa, który wprawdzie mu spadł przed godziną jak z obłoków, nie może być wcale krótka. Uświadomił sobie w jednej chwili, że dziecku Kużajowemu należy się u niego dom i przytułisko na zawsze. Boć gdziezby się sierotka miała podziać, jeśli u niego nie znajdzie schronienia.

Usiadł na kobylicy, miś przybliżył się doń, położył starym zwyczajem łeb kudłaty na kolanach, i załopotał rój myśli w głowie starca.

Musi dać schronienie dziecku, które go wyszukało na tem odludziu. Musi, taki jest nakaz wyższy, od samego Pana Boga. Inaczej nawet nie może być. Marusia zamieszka przy nim, będzie mu córką, dzieckiem ukochanem. Zawsze mieć pragnął dzieci. Nie ożenił się, bo nie, to prawda, ale też trzeba przyznać, że nie ożenił się dlatego, iżby nie było obrazy Boskiej. Nie mógł się żenić z obcą, obcej wiary. Wolał być sam. Tęskno mu było do takiego kąta własnego, w którym byłyby dzieci i żona, ale cóż robić? Dawno minione to czasy, nie warto o tem wspominać.

Teraz trafia mu się szczęśliwa okazja: może mieć córkę. Nie będzie już sam, jak dotychczas. Biedactwo najwidoczniej sam Pan Bóg do niego skierował, ażeby między obcymi nie zmarniało. Kużaj był mu przyjacielem, porządny był to zresztą bardzo człowiek. Dziecko nie musi być ze złego pnia. I owszem, z oczu mu patrzy jak najlepiej. Twarzyczkę ma, jak aniołowie na obrazkach. Serce musi mieć dobre. I natura twarda, ojcowska. Będzie z tego kiedyś zacna niewiasta.

Sierotka wychowa się u niego na prawdziwą pannę. Później, jak wyrośnie, to chyba ją wyda za jakiegoś ułana polskiego, albo artylerzystę konnego. A cóżto? Nie może tak być? albo co? Przecież wiecznie tu siedzieć na tem pastkowiu nie będzie. Kiedyś wybierze się do Polski. Nawet może wybierze się rychlej, aniżeli pierwotnie sobie zamierzał. Niechno tylko odmienią się losy wojny i w Polsce nastąpią inne czasy, natychmiast powraca. Powrócić musi koniecznie. A wówczas wróci z nim Marusia i, zabierze z sobą i Bartka. Oj, będą się w Polsce ludziska dziwować, przyglądać się z zaciekawieniem, będą...

Na samą myśl o tem Szkop uśmiechnął się do siebie i pogładził kudły na łbie misia. Bartek pieszczotliwie zamruczał, wydając przytem jakiś śmieszny pisk, co mu się rzadko zdarzyło.

Po upływie jakiegoś czasu wrócił do izby, ostrożnie uchylając drzwi.

Marusia spała snem twardym na tapczanie, przykryta łachmanami.

Stary ostrożnie podszedł do posłania, zdjął łachmany i nakrył śpiącą kożuchem, który mu służył zawsze za najlepsze okrycie.

Poczem wyszedł cicho z izby, zamykając drzwi dokładnie za sobą.

Praca w kuźni tego dnia po południu rozpoczęła się dosyć późno, ale zato szła raźniej, niż zwykle. Raźniej wywijał młotem Bartek, raźniej uwijał się Wańka. Sam Szkop pogwizdywał sobie zcicha pod nosem jakieś nieznane bliżej nikomu melodje.

Bartek był tak wzwyczajony do jednej godziny, w której zaprzestawano pracy, że niesposób było go do pracy po oznaczonym, a raczej po przyjętym zwyczajowo czasie zapędzić. Tak samo nigdy nie chciał w niedzielę pracować. Wprawdzie Szkop nigdy nie odważyłby się gwałcić dnia Bożego, ale Bartek wykonywał już najrozmaitsze posługi nietylko w kuźni.

W niedzielę jednak nikt nie byłby w stanie do najlżejszego zajęcia go zapędzić.

Bywało, cały dzień, kiedy w kuźni nie potrzebny był do pomocy, Bartek woził wodę. Studnia była niedaleko, ale wożenie wody zazwyczaj przedtem należało do najbardziej kłopotliwych zajęć. Od czasu dopiero zakwaterowania się w zagrodzie Szkopowej Bartka położenie odmieniło się radykalnie. Bartek okazał się pierwszorzędnym woziwodą. Co jednak bardzo chętnie wykonywał w powszednie dni, w godzinach pracy, tego za nic w świecie nie byłby wykonał w niedzielę, ani w godzinach dziennych po pracy.

Tak dokładnie szelma orjentował się w czasie, w liczbie dni tygodnia, że nie sposób go było oszukać. Kudłate bydlę wiedziało, że o godzinie piątej w zimie, a o siódmej latem dostanie swoją porcję wódki, i tego się trzymało ścisłe domagając się sumiennego wypełniania względem siebie niepisanej umowy.

— Taż ty, bratku, socjalista, buntujesz się? a? Mawiał czasami Szkop dobrodusznie do misia.

Niedźwiedź w odpowiedzi poważnie kiwał łbem, łapami przytem dawał jakieś niezrozumiałe bliżej znaki.

Dzisiaj tak się złożyło, że Szkop zapomniał o przyjętej godzinie przerwania pracy w kuźni. Ciemno już było, a on trzymał Wańkę i Bartka przy pracy.

Miś stanął wreszcie na dwóch łapach, przednie złożył na brzuchu i wydał śmiesznie z gardzieli jakiś zuchwały pomruk.

— Bartek nie chce dłużej pracować Iwanie Antonowiczu — zwrócił uwagę Wańka.

— Co takiego?

— Ano, patrzcie...

— Ach, ty, pogański synu. Pracować ci się nie chce. Może tobie siedmiogodzinny dzień pracy trzeba? a?

Szkop rzucił kawał rozżarzonego żelaza na kowadło.

Bierz młot, kudłata mordo — rzucił gniewnie.

Bartek nie ruszył się z miejsca. Pomrukiwał tylko zcicha i łbem kołysał jak wahadłem.

— Bierz młot, pogański synu.

Niedźwiedź ani się poruszył.

— To ty tak? aaa? No, ja ciebie rozumu nauczę i posłuszeństwa...

Trzymanym drągiem żelaznym grzmotnął Szkop Bartka w łeb, aż echo głuche odpowiedziało. W tej atoli chwili, nie dłuższej nad jedno mgnienie oka, Bartek ryknął, jak wściekły i rzucił się ku drzwiom. Jeszcze sekunda, i był już w polu.

— Trzymaj!... — huknął stary Litwin, zwracając się do Wańki, osłupiałego rozgrywającą się sceną.

— Nie pierwszy to raz, Iwanie Antonowiczu... Bartek pilnuje swoich godzin... A wy z nim do ładu nie traficie.

— Breszesz. Na to on jest, żeby słuchał.

— No, a co teraz będzie? Moe

Ziemia do nabycia

Niżej podpisany posiada 220, alkrów ziemi własnej do sprzedania, z lasem i kapoerą. Owa ziemia leży nad rzeką Urugwajem i nad kołową drogą, 8 kilometrów od miasta »Nonoai«, munic. Passo Fundo, Rio Grande do Sul. Ziemia jaka może być najlepsza do wszystkiego urodzaju, t. j. rodzi się pszenica, kukurudza, kartofle, kawa, wata, kana cukrowa, owoce i t. d. W pobliżu są dwa młyny polskie i również jeden dobry młyn w mieście, wystawiony również w odległości 5 kilometrów nowy tartak. Wszelki produkt kolonialny ułatwić można jego wywóz do większych miast B. V. do Erechim i Passo Fundo.

Cena ziemi po 300$000 za alkier, a więcej zależy od zgody.

Właściciel ziemi mieszka w Bôa Vista do Erechim.

Stefan Tabaczeński.

Garbarnia Portão

Właściciel:

Albino Hatschbach e Cia.

Posiada zawsze na składzie skóry swego wyrobu jak:

Zole, Vaquetas, Bezouro, skóry ze świń i t d.

Ceny są niskie.

Linia tramwajowa Portão.

Dr. Carlos Moreira

Okulista, Profesor fakultetu medycznego

Specjalista chorób oczu, uszu, nosa, gardła. Konsult.: Avenida João Pessoa 68, nad apteką Avenida od 10 — 11 i od 3—5 po południu.

R.: V. de Nacar 809, Tel. 8-8-8

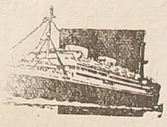

MALA REAL INGLEZA

H. BRIGADE, 13 czerwca

do Rio, Madeira, Lissabon, Leixões (via Lissabon) Vigo, Cherburg Southampton

DO MONTEVIDEO I BUENOS AIRES

Arlanza	**14 czerwca**
H. Monarch	**21 czerwca**
Alcantara	**25 czerwca**
H. Chieftain	**5 lipca**

Z SANTOS DO EUROPY

H. Brigade	**13 czerwca**
Arlanza	**25 czerwca**
H. Patriot	**27 czerwca**
Alcantara	**4 lipca**

Sprzedaje się szyfkarty 3-ciej klasy do Europy: jak do Polski, Łotwy, Irlandii, Czechosłowacji, Jugosławii, Niemiec, Kumunii i Bessarabii.

Na podstawie porozumienia istniejącego między Rządami Polski i Anglii, pasażerowie-emigranci z Polski posiadający karty wezwania »prepaidy« (chamadas) T-wa Royal Mails Lines, mają zapewnione takie same traktowanie i ułatwienia z jakich korzystają posiadacze »prepaidów« Linii Gdynia — Ameryka.

Powyższe stosuje się zarówno do nabywców kart jak i do pasażerów w Polsce

Informacyj udziela Agencja:

MILLER, GODDARD & CIA., LTDA.

Rua Libero Badaró, 158, SÃO PAULO

lub

ROYAL MAIL AGENCIES [Brasil] LIMITED

Agentes da Royal Mail Lines, Limitet

RIO DE JANEIRO. SANTOS

„A VENCEDORA"

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO

Curityba — Rua Cabral Nr. 451 — Telefon 1357.

Największa fabryka cukierków i karmelków w Paranie, w narozmaitszych i najlepszych gatunkach w papierki owijanych, które sprzedaje się po **cenach bardzo przystępnych. Cukierki: malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne, gumowe** i t. p.

Uprasza się Szanownych Rodaków o łaskawe przekonanie się.

Dra Janina Furmaniak Schmitdinger

Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio.

Mówi się po polsku.

Rua Paula Gomes 218.

Breithaupt, de Ferrante & Co. Ltda.

Rua Barão do Rio Branco N. 74. Caixa Postal 470

Telefon 297.

Adres telegraf.: »Vito«. Codigos: Mascote 1a e 2a Ed. Ribeiro, Borges e Particulares — Curitiba.

Agenci: Cia. Ingleza de Seguros Legal & General Assurance Soc. Ltd.

Założona w 1836 r.

Fundusz gwarantowany 36 milionami.

Kapitał na Brazylię 2.500:000$000.

Reprezentanci.

Sklep

Artykułów spożywczych

Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.

SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE

Nawozy Sztuczne i Mąkę Kostną

Praça Coronel Eneas 30, Róg São Francisco 57 obok Igreja da Ordem — Curityba.

„Chargeurs Reunis" „Sud Atlantique"

Francuskie linie okrętowe

Specjalne wygody w klasie 3-ej i turystycznej

Kompania ta sprzedaje bilety bezpośrednio do każdego miasta w Polsce i odwrotnie bilety z Polski do Brazylii. Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylią i Argentyną.

Informacyj w języku polskim i brazylijskim udziela

P. TEOFIL G. VIDAL

CURITYBA, Rua Barão Rio Branco 209, Paraná

Martyrologia Polaków w Sowietach

Prześladowanie Polaków w Rosji stało się w ciągu dwóch lat ostatnich szczególnie zaciekłe i okrutne, zaś ludność polską w tych okręgach, gdzie w zwartej masie zamieszkiwała, wytrzebiono i wysiedlono. Oto koniec obłudnej sowieckiej polityki narodowościowej, która się zaczęła w roku 1922 od tworzenia tak zwanych »autonomicznych okręgów polskich« na terenie Ukrainy i Białorusi, a

zakończyła się wygnaniem setek tysięcy Polaków z ich sadyb

i wywiezieniem ich do północnych prowincyj rosyjskich i do Azji Środkowej. Takie były losy Polaków, skupionych w 2 autonomicznych polskich okręgach narodowościowych: jednym — na Białorusi tak zwanego okręgu imienia Dzierżyńskiego i drugim na Wołyniu w okręgu imienia Marchlewskiego.

Dzieje męczeństwa tych okręgów są jednakowe i zakończone bezprzykładnym wygnaniem i tułaczką na obszarach Rosji z górą 600 tysięcy rzeszy, zamieszkującej jeszcze przed dwoma laty te ziemie, graniczące bezpośrednio z Polską i wchodzące w skład Polski przed rozbiorowej. Według spisu ludności z 17 grudnia 1926 roku, Polaków w Rosji było 782 tysięcy, co jest tendencyjnym pomniejszeniem rzeczywistej ilości naszych rodaków. Według bowiem źródeł polskich, Polaków w Rosji było w tym czasie przeszło 1 milion. Statystyka sowiecka oblicza, że z tych 782 tysięcy Polaków według spisu z 1926 roku — około 550 tysięcy zamieszkiwało w rejonach narodowościowych — wokoło miasta Kojdanów w Mińszczyźnie i w Antoninach na Wołyniu. Przez długi czas usiłowano narzucić polskim okręgom narodowościowym »kulturę komunistyczną« przez nasłanych z Moskwy agitatorów komunistycznych, przeważnie żydów. Ani w Marchlewszczyźnie ani też na Białorusi wysiłki te nie miały powodzenia, choć propaganda bolszewicka nie szczędziła zachodu, aby uczynić z tych okręgów »przedmurze komunizmu«, zwrócone przeciwko Polsce. To narzucanie obcej kultury ludności polskiej, składającej się przeważnie ze szlachty zagrodowej,

było połączone z zaciekłym pr

Rezultaty zaciekłej walki bolszewickiej z Kościołem katolickim są takie, że na Ukrainie nie ma już prawie księży. W latach 1928—34 aresztowano i zesłano 59 księży. W latach 1934—35 aresztowano dalszych kilkunastu kapłanów. W końcu 1935 roku przeszło półmilionowa ludność polska na Ukrainie sowieckiej posiadała zaledwie 4 duszpasterzy, a wedle ostatnich doniesień — obecnie nie ma już ani jednego.

Liczne kościoły katolickie zamieniono na śpichrze lub na kluby komunistyczne, zarekwirowano te kościoły... za zaległe podatki, lub zamknięto... za »niezachowanie przepisów budowlanych«. Odzyskanie zamkniętej czy zarekwirowanej świątyni jest z reguły niemożliwe. W końcu 1936 roku okręgi polskie na Mińszczyźnie i na Wołyniu przestały faktycznie istnieć. Ludność wysiedlono, a częściowo nawet zesłano do obozów koncentracyjnych, częstokroć rozdzielając rodziny. Na miejsce wysiedlonych Polaków z Wołynia rząd sowiecki sprowadził do Marchlewszczyzny Buriato — Mongołów, wysiedlonych znów z pogranicza sowiecko-japońskiego.

Jednocześnie tępi się wszelkie ślady polskości na ziemiach Białoruskich i Ukraińskich.

Zamykane są wszelkie polskie instytucje i organizacje kulturalno-oświatowe, chociażby miały charakter wyraźnie komunistyczne. Zamknięto dziennik komunistyczny, wychodzący w języku polskim w Mińsku, p. n. »Orka«. Zespół redakcyjny aresztowany i zesłany. Zlikwidowano również polską sekcję przy związku pisarzy sowieckich Białorusi; wielu pisarzy piszących po polsku aresztowano.

Tępiona jest nie tylko kultura polska, ale nawet sam język polski.

Jak dalece akcja niszczenia nawet śladów polskości jest bezwzględna, tego dowodem otwarta w grudniu 1937 roku wystawa »Konsomołu« białoruskiego w Mińsku, na której widnieją druki nawet najmniejszych grup etnicznych, m. in. łotewskie, litewskie i cygańskie, natomiast brak zupełnie druków w języku polskim. W Taszkencie zamknięto tamtejszy klub polski, do czego pretekstem był fakt, że w budynku klubowym mieściła się kapliczka katolicka, stale przepełniona, a klub komunistyczny świecił pustkami. Jest to przyczynek do sytuacji Polaków, wysiedlonych z zachodniego pogranicza Rosji i skierowanych w dużej części do środkowo azjatyckich republik sowieckich.

Co inni piszą

Ignacy Paderewski

o mowie wicepremiera Kwiatkowskiego.

Ignacy Paderewski udzielił współpracownikowi »Nowej Rzeczypospolitej« wywiadu będącego jak gdyby odpowiedzią na niedawną mowę katowicką wicepremiera Kwiatkowskiego. W wywiadzie tym czytamy między innymi:

— Z głębokim zadowoleniem i zapoznałem się z treścią przemówienia pana wicepremiera inż. Kwiatkowskiego. Stanowić ono może ważny etap na drodze do wytworzenia zgody narodowej. Zawiera ono bowiem nie tylko wszechstronne uzasadnienie konieczności osiągnięcia takiej, zgody, ale co, ze względów praktycznych w naszej rzeczywistości jest stokroć cenniejsze, podaje sposoby i warunki przy jakich zjednoczenie narodu da się urzeczywistnić...

Na tak sformułowane zaproszenie do narad nad przyszłością Polski, zdaniem moim, opozycja odpowiedzieć winna wyraźną zgodę na rozpoczęcie rozmów.

W dalszym ciągu mówił Ignacy Paderewski:

— Widzi Pan, w Katowicach padły ważkie słowa. Zostały one wypowiedziane przez wybitnego członka rządu, człowieka nieposzlakowanego i dużych zasług osobistych dla państwa. Zostały wypowiedziane z przekonaniem wewnętrznym o ich słuszności, co zresztą podziela całkowicie każdy rozumnie myślący obywatel, ale...

Dla społeczeństwa obecny układ sił w państwie, którego wypadkową jest każdorazowy rząd Rzeczypospolitej, przedstawia się dość mglisto. Zakulisowe rozgrywki siłą rzeczy zaciemniają jeszcze bardziej sytuację.

Jak dalece rząd obecny solidaryzuje się z wystąpieniem Pana Wicepremiera?

Jak dalece rząd skłonny jest wyciągnąć nasuwające się konsekwencje?

Czy gotów jest udzielić pełnomocnictw Panu Wicepremierowi do przeprowadzenia wiążących rozmów.

Wywiad Ignacego, Paderewskiego, ze względu na dotychczasowe stanowisko jego wobec poczynań obozu dziś w Polsce rządzącego, wywarł w kołach politycznych duże wrażenie.

Pisma polskie — o akcji nacjonalizacyjnej Brazylii.

Rio, 1 (Pat) — Prawie cała prasa polska zajmuje się bardzo żywo Brazylią i panującymi w niej nastrojami w związku tak z ostatnią rewolucją integralistyczną jak i z nacjonalizacją szkół i towarzystw na terenie Brazylii. Pisma takie, jak »Gazeta Polska«, »Express Poranny« i »Kurier Poranny« pomieszczają obszerne artykuły na temat trudności w jakich znalazło się wychodztwo polskie, wskutek wprowadzania w życie dekretów nacjonalizacyjnych. Przy tej okazji pisma podnoszą zasługi polskiej emigracji wobec Brazylii i, opierając się na starej przyjaźni polsko-brazylijskiej, wyrażają nadzieję, że rząd brazylijski wprowadzi do dekretów takie przepisy wykonawcze, które pozwolą na powolne wprowadzanie dekretów w życie i nie zniszczą jednym zamachem całego szkolnictwa i kulturalnego dorobku, jakim są towarzystwa ich biblioteki, kursy naukowe, czytelnie, bolska i t. p. zakładane olbrzymim wysiłkiem niezamożnego wychodźctwa.

Ze sportu polskiego

Rio, 1 (Pat) — Sportowa niedziela 22 maja przeszła pod znakiem wielkich sukcesów polskiego piłkarstwa. Rozegrane tego dnia w kraju trzy spotkania z drużynami zagranicznymi, wszystkie zakończyły się zwycięstwami polskich piłkarzy. Mecz Poznań — Wrocław przyniósł wynik 6 : 4. W Krakowie reprezentacja miasta pokonała belgijską drużynę »Diables rouges«, będącą nieoficjalną reprezentacją Belgii, w stosunku 8 : 1; wreszcie najważniejszy mecz dnia Polska—Irlandia, zakończył się sukcesem barw polskich 6 : 0. Prasa sportowa określiła zwycięstwo nad Irlandią, jako jeden z największych tryumfów w historii polskiej piłki nożnej. Niepokonaną dotąd w Europie reprezentację Irlandii dopiero w Polsce spotkało pierwsze niepowodzenie. Tym lepsze świadectwo wystawili sobie polscy zawodnicy. Mecz wzbudził olbrzymie zainteresowanie. Trybuny szczelnie wypełniło ponad 35 tysięcy widzów. Na mecz przybył Marszałek Śmigły-Rydz, który z zainteresowaniem obserwował cały przebieg gry. Obie drużyny grały bardzo ładnie. Polacy pod żadnym względem nie ustępowali słynnej drużynie gości. Przeciwnie — mieli od niej lepszy zarówno atak, jak i obronę. Zwłaszcza bramkarz polskiej reprezentacji, Madejski, zasłużył za pełną chwałę. Jemu to w głównej mierze należy przypisać, że świetnym technikom irlandzkim nie udało się strzelić ani jednego gola. Polska jedenastka zdała celująco egzamin przed bliskim meczem z Brazylią o mistrzostwo świata. W tym samym składzie wystąpi na boisku strasburskim by zmierzyć swe siły z głośną reprezentantką piłkarstwa południowo-amerykańskiego. Reprezentację Polski stanowić będą: Madejski, Szczepaniak, Gałecki, Góra, Dydko, Piec, Piontek, Szerfko, Wilimowski i Włodarski.

Racjonalne przepisy

W ostatnich czasach uległa zmianom na lepsze medycyna domowa. Nie nadużywa się więcej środków przeczyszczających, nie stosuje się upuszczań krwi, przy każdej sposobności, ani też przykłada się plastrów gorczycznych przy jakimkolwiek nie domaganiu. Tak przeczyszczenie, upust krwi, jak i plastry gorczyczne mają zastosowanie w medycynie, lecz tylko w pewnych wypadkach, ale nigdy jako lekarstwo powszechne. Bardzo wiele osób już umarło, dlatego, że leczyły się starą metodą, »naprzód brano na przeczyszczenie a następnie spuszczano sobie krew«. Dziś leczy się metodą racjonalną. Nie upuszcza się już krwi a bardzo rzadko bierze się na przeczyszczenie. O ile chodzi o zaburzenie żołądkowe, to zamiast brać na przeczyszczenie, lepiej zastosować najpierw wodną dietę przez kilka god zina następnie dobrze jest zażyć pigułek wskazanych przez lekarzy bardzo zaleconego tak zwanego Eldoformio z Casa Bayer, które natychmiast przywraca organy trawienne do porządku. Każdej gospodyni zaleca się mieć w domu zawsze na wszelki wypadek tubkę pigułek tego dźwyczaj skutecznego środka: Eldoformio.

Stosunki handlowe i kulturalne polsko-litewskie

Rio, 1 (Pat) — Na czoło zagadnień normalizujących się z dniem każdym stosunków polsko-litewskich, wysuwają się obecnie sprawy gospodarcze, które prawdopodobnie już w połowie czerwca staną się przedmiotem oficjalnych rokowań. W związku z tym i wobec bliskiego zakończenia rozmów w sprawach komunikacji kolejowej, prasa obu krajów pełna jest rozważań na temat przyszłej wymiany towarowej między Polską i Litwą, i wzajemnych korzyści, jakie ona przynieść może obu gospodarstwom. Dzienniki cytują już nawet listy towarów, które mogłyby stanowić przedmiot wzajemnej wymiany. Polska wywoziłaby na Litwę przede wszystkim wszelkiego rodzaju maszyny, narzędzia, pomocnicze dla przemysłu budowlanego i elekrotechnicznego oraz różne motory, rowery, węgiel, naftę, cement i t. d. Z Litwy importowano by głównie skóry, szczecinę, włosy końskie, niektóre nasiona i słynne sery litewskie. Równocześnie wykorzystaną byłaby możliwość spławu na Niemnie i tranzytu via Kłajpeda polskich towarów głównie z terenów województw północno i południowo-wschodnich. Bliski termin wszczęcia rokowań handlowych spowodował ożywiony ruch w nawiązywaniu nieoficjalnych kontaktów między przedstawicielami sfer gospodarczych i finansowych obu krajów. Badają oni wzajemne możliwości eksportowo-importowe rynków, szykując się do realizowania normalnych obrotów towarowych. Na giełdę kowieńską wprowadzono już kursy złotego, notując go po 155 litów, 12 centów za 100 złotych. W Kownie powstała już nowa wielka firma która zajmie się importem towarów z Polski. Zanim rozpoczną się rozmowy gospodarcze polsko-litewskie do Polski przybędzie reprezentant litewskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Norkajtis, dyrektor departamentu ekonomicznego, który złoży szereg oficjalnych wizyt i zapozna się z głównymi ośrodkami polskiego przemysłu na Śląsku, w Łodzi i z Gdynią. Według przewidywań, przyjazd p. Norkajtisa spodziewany jest w najbliższych dniach. Zasadniczym celem wizyty tego najwybitniejszego fachowca, w dziedzinie ekonomiki litewskiej, będzie przeprowadzenie rozmów orientacyjnych w sprawach przyszłych rokowań handlowych polsko-litewskich.

Na innym odcinku normalizacji stosunków Polski i Litwy wymienić należy pierwszy kontakt nawiązany między sferami literackimi obu krajów. Oto związek pisarzy litewskich przyjął zaproszenie polskiego komitetu uczczenia 100-letniej rocznicy urodzin Asnyka i zobowiązał się przysłać do Warszawy, na organizowaną tam z tej okazji wystawę litewskie przekłady dzieł polskiego poety. Drobny ten napozór fakt ma w gruncie rzeczy duże znaczenie, stanowi bowiem objaw porozumienia elity umysłowej Polski i Litwy nieutrzymującej dotąd żadnych stosunków.

Wiadomości z Polski

(Pocztą telegraficzną i lotniczą)

Wizyta premiera Rumunii w Polsce.

Rio, 1 (Pat) — Polska gościła w tych dniach premiera Rumunii, patriarchę Mirona Cristea. Jako głowa rumuńskiego kościoła prawosławnego przybył on z rewizytą do metropolity Dionizego, zwierzchnika cerkwii prawosławnej w Polsce i korzystając z okazji, złożył w charakterze premiera, oficjalną wizytę rządowi polskiemu. Trzydniowy pobyt w stolicy Polski szefa rządu rumuńskiego dał nową sposobność do zamanifestowania serdecznej przyjaźni polsko-rumuńskiej i do jeszcze większego wzmocnienia licznych węzłów, łączących dwa bratnie narody. Na cześć dostojnego gościa, rząd polski zorganizował szereg uroczystych obchodów i przyjęć. Podczas obiadu w Prezydium Rady Ministrów obaj premierzy wygłosili serdeczne przemówienia, w których podkreślili, że przyjaźń Polski i Rumunii oparta na wspólnej dziejowej misji i sojusz polsko-rumuński przynosi nie tylko wzajemne korzyści, ale w obecnych burzliwych latach ma duże znaczenie dla pokoju ogólno-europejskiego, gdyż współpraca obu państw stała się ważkim elementem w stabilizacji stosunków w tej części Europy.

Podczas pobytu w Warszawie patriarcha Cristea odbył szereg konferencji z premierem Składkowskim, ministrem spraw zagranicznych Beckiem i ministrem oświaty Świętosławskim. W Zamku Królewskim przyjęty był na audiencji przez Prezydenta R. P., który podejmował go następnie śniadaniem.

W drodze powrotnej do Rumunii, premier Cristea zatrzymał się w Krakowie, by złożyć wieniec u sarkofagu Marszałka Piłsudskiego.

Promienie »Ultra« wynalazku polskiego uczonego

Rio, 2 (Pat) — Z ramienia fundacji Rockfellera i Alfreda du Pont bawi w Warszawie znany przemysłowiec amerykański Arthur Logan. Przybył on do Polski celem bliższego zapoznania się ze stosowanymi z powodzeniem w szpitalach warszawskich promieniami »Ultra« wynalazku polaka p. Woytona. Promienie oddają w chirurgii ogromne usługi, pozwalając w wielu wypadkach uniknąć operacji, zwłaszcza przy złamaniu kości. Logan stał się gorącym entuzjastą tych metod leczenia, bowiem na własnej osobie doznał dobroczynnego działania promieni »utra«. Mając złamaną nogę, poddał się ich działaniu w instytucji chirurgii urazowej w Warszawie i dzięki promieniom w zagrożonej operacją nodze nastąpiła regeneracja tkanek, tak, że operacja okazała się zupełnie niepotrzebną. Zainteresowanie się polskim wynalazkiem przez amerykańskie fundacje stoi w związku z założeniem przez nie największego szpitala dla upośledzonych dzieci na co wyasygnowały już 40 milionów dolarów.

Uczczenie zasług naukowych dwóch polskich uczonych.

Rio, 2 (Pat) — W Krakowie odbyła się uroczystość uczczenia zasług naukowych dwóch polskich uczonych, profesorów Uniwersytetu Jagielońskiego, Olszewskiego i Wróblewskiego, którzy pierwsi na świecie w roku 1883 skroplili składniki powietrza, tlen i azot. Na frontonie gmachu uczelni gdzie swego czasu wykładali obaj profesorowie i gdzie przeprowadzili swe wiekopomne doświadczenia, odsłonięto tablicę pomiątkową. Rektor Uniwersytetu podkreślił w przemówieniu doniosłość prac obu fizyków którzy osiągnęli skromnymi środkami, to o co napróżno kusili się przed nimi najtęższe umysły świata, z Lavoisier i Faraday na czele. Uroczystość zakończyła akademia podczas której polski świat uczonych złożył hołd zasługom obu profesorów.

STATEK „KOŚCIUSZKO".

Rio, 2 (Pat) — Rozkład jazdy S/S Kosciuszko na którym przed trzema dniami odpłynęła polska delegacja handlowa do rokowań z krajami Ameryki Łacińskiej, przewiduje przybycie statku do Rio de Janeiro, w dniu 13 czerwca. Następnego dnia statek zawinie do Santos, 16 czerwca będzie w Rio Grande, 19 w Montevideo, a następnego dnia zawinie do stolicy Argentyny, Buenos Aires.

ZGON BRATA PREZYDENTA R. P.

Rio, 1 (Pat) — W Krakowie zmarł nagle na anewryzm serca, Ludwik Mościcki, dyrektor Państwowych Zakładów Przemysłowych, w Cieszynie, brat Prezydenta Rzeczypospolitej. Zmarły liczył 68 lat.

NAJSTARSZY CZŁOWIEK W POLSCE

Rio, 1 (Pat) — Według ostatniej statystyki, najstarszym obywatelem Polski jest 118-letni Franciszek Zaremba, mieszkaniec Głębokiego na Kresach Wschodnich. Mimo sędziwego wieku, Zaremba trzyma się krzepko i zajmuje się jeszcze drobnymi pracami gospodarskimi. Ma pięcioro dzieci, 10 dorosłych wnuków i 8 prawnuków.

O front światowej demokracji

Londyn, 5 — Winston Churchil, członek parlamentu angielskiego w swoim przemówieniu na sesji Unii za Ligą Narodów, rzucił hasło stworzenia światowego frontu demokracyjnego, mającego na celu zwalczanie wulkanicznych sił Europy, a mianowicie dyktatury Mussoliniego i Hitlera.

W. Churchil żywi nadzieje, że gdyby powstał światowy front demokratyczny, wówczas pod jego naciskiem dyktatorzy musieliby przeprowadzić rozbrojenie swoich krajów. W mowie Churchil stwierdził, że Niemcy w ciągu 4 lat wydały na zbrojenia 800 milionów funtów szterlingów.

Luksus w siedzibie Goeringa,

drugiej po Hitlerze osobie w Niemczech.

Władza, jaką posiadają dzisiejsi »panowie Niemiec«, jest większą od władzy cesarza niemieckiego. Nic dziwnego, że jeżeli który z tych władców nie zadawala się jak Hitler samą władzą, lecz lubi wygody życiowe, może sobie na to pozwolić.

Słynny jest z tego Goering, feldmarszałek Niemiec »wielki łowczy« i t. d. Ponieważ jednak tylko szczupłe grono gości dostaje się do siedziby Goeringa, przeto mało wiadomo, jak żyje druga osoba dzisiejszych Niemiec.

Dlatego wprost za rewelację uznać można opis w dzienniku kopenhaskim »Berlingshe Tidende« przyjęcie, jakie wyprawił wielki łowczy Rzeszy, Goering dla kilkunastu znanych myśliwych z całej Europy. Odstępujemy głos jednemu z zaproszonych:

Złoto i klejnoty.

»Wstępujemy najpierw do halu — pisze duńczyk — udekorowanego obrazami Łukasza Cranacha i wspaniałymi rzymskimi sarkofagami. W olbrzymiej sali balowej, ciągnącej się przez całą długość pałacu przyjmował nas Goering, stojąc oparty o biurko.

Był on w ubraniu sportowym, któremu nie mogliśmy się dość nadziwić.

Miał na nogach skórzane buty z cholewami powyżej kolan. Ubrany w zielony surdut skórzany bez rękawów, zapięty na guziki z jeleniego rogu, oprawionego w srebro, w beżowe skórzane spodnie; w białą koszulę z dużym wykładanym kołnierzem i o szerokich rękawach, zwężających się i spiętych w kostce. Na szyi krawat szkocki z przewagą barwy czerwonej. Surdut spięty tkanym złotem pasem, na którym w złotym futerale zawieszony był szczerozłoty nóż myśliwski. W krawacie tkwiła szczerozłota dużych rozmiarów szpilka a w klapie surduta odznaka niemieckiego związku łowieckiego, wyobrażająca jeleni łeb ze swastyką pomiędzy rogami. Odznaka cała ze złota, a swastyka ułożona z wielkich brylantów, które za każdym poruszeniem się Goeringa, dawały nadzwyczaj piękną grę świateł.

Sala jadalna.

W drodze do pokoju stołowego minęliśmy długi szereg sal, z których każda w innym stylu była urządzona.

Między innymi była sala bizantyjska z wodotryskiem pośrodku, sala wikingów w stylu nordyckim. Sala, w której podano obiad, urządzona była w stylu Ludwika XV z francuskimi oknami, wychodzącymi na teras, z którego rozciąga się piękny widok na jezioro.

Za każdym krzesłem stał służący przybrany w strój myśliwski z XVIII wieku: w białych butach, zielonym aksamitnym fraku oraz koronkowym białym żabocie i koronkowych białych mankietach

Obiad składał się z kawioru, zupy, szparagów, sarniny i deseru. Przed każdym nakryciem stały 4 kielichy, które stale napełniano winem w tak dobrych gatunkach, iż nie wydaje się, bym kiedykolwiek w życiu pił coś przynajmniej podobnego

Na serwisie, jak i na szkle wygrawerowany był herb rodzinny Goeringów — opancerzona pięść trzymająca żelazne kółko. Kawę i likiery podano w sali wikingów.

Sztuczne słońce górskie.

Po obiedzie gościnny gospodarz zaproponował nam obejrzenie pałacu. Prowadzono nas przez niezliczoną ilość sal.

Uderzył mnie szczególnie widok sali gimnastycznej do osobistego użytku marszałka oraz jej urządzenie, wśród którego nie brak elektrycznego rumaka do konnej jazdy, maszyny do nauki wiosłowania, sztucznego słońca górskiego, miniaturowej strzelnicy oraz kręgielni.

Zmotoryzowane góry do zabawy.

W końcu zaprowadził nas Goering na poddasze, urządzone sztucznie jako krajobraz górski, który przecinały linie kolejowe, kolejki zębate i autostrady. Za poruszeniem niektórych dźwigów miniaturowe pociągi elektryczne posuwały się po szynach, a jako efekt końcowy unosił się nad górami samolot.

Herb na ostrzu noża.

Na pożegnanie goście otrzymali upominki w postaci noża myśliwskiego z wygrawerowanym herbem rodzinnym Goeringów.

W Stanach Zjednoczonych wykryto nową organizację szpiegowską

Waszyngton, 5 — International News Service informuje, że po pięciomiesięcznych obserwacjach amerykańska policja tajna wykryła nową organizację szpiegowską, którą uważa się za największą z wykrytych na obszarze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej po wojnie europejskiej.

Ministerstwo Sprawiedliwości, które do akcji śledczej w tej sprawie zaangażowało oprócz tajnego wywiadu także wojsko, dowodzi, że wykryta organizacja szpiegowska pozostawała na usługach kilku krajów europejskich usiłując w ten sposób zdobyć tajniki o zbrojeniach i akcji obronnej Stanów Zjednoczonych.

Z tego samego źródła zapewniają, że w związku z wykryciem tej wielkiej organizacji szpiegowskiej aresztowanych zostało setki osób podejrzanych o współpracę ze szpiegami zagranicznymi. Dalszych masowych aresztowań w tej samej sprawie oczekują w najbliższych dniach.

Kierownictwo nad akcją śledczą w tej sprawie powierzono sędziemu dla spraw szpiegowskich doktorowi Jedgar Hoover, który specjalnie w tym celu przybył do Nowego Jorku, gdzie zainstalowaną była centrala organizacji szpiegowskiej.

Wśród aresztowanych znajduje się czterech marynarzy z niemieckiego okrętu »Bremen«, którzy usiłowali ułatwić ucieczkę na okręt obywatelowi niemieckiemu nazwiskiem Ignaz Gliebl w chwili gdy ten usiłował się ukryć przed policją amerykańską mając być aresztowanym.

Fałszerze paszportów.

W pociągu Warszawa — Paryż aresztowano wytworną kobietę, która wykazywała wielkie zdenerwowanie w miarę zbliżania się pociągu do stacji granicznej. Na pierwszy rzut oka agenci poznali, że paszport tej kobiety oraz wszystkie wizy były sfałszowane.

Aresztowana zeznała, że nazywa się Rebeka Goldenzweig i pochodzi z pod Warszawy. Policja idąc po nitce do kłębka znalazła gniazdo fałszerzy w Warszawie aresztując przywódców bandy oraz konfiskując stosy paszportów różnych krajów, tudzież stempli do wizowania.

Wielka eksplozja w Odesie.

Warszawski »Ekspres Poranny« podaje szczegóły o eksplozji w Odesie, zapewniając, że nie chodzi tu o pożar magazynu amunicyjnego lecz dwóch statków, naładowanych sprzętem wojennym dla Barcelony. Ofiarą eksplozji padło 14 zabitych i około 100 robotników i marynarzy ciężko rannych. Po eksplozji wybuchł pożar, który zniszczył wielką część nadbrzeża. Niezwłocznie GPU przeprowadziło liczne aresztowania, — wtrącając między innymi do więzienia dyrektora administracji miejskiej Czernina. Przypuszcza się, że eksplozję wywołali członkowie grupy opozycyjnej, którzy weszli do strefy portowej, legitymując się glejtami wystawionymi przez Czernina.

Wesoły kącik

PIJANY MA SZCZĘŚCIE.

Nikt tyle nie pije, co Hipek Amorkowski.

Tłusty jest, czerwony na gębie, głos ma ochrypły, ale gada bez końca.

A przy tym cwaniak, jakich mało!

Kiedyś przyszliśmy razem na wesele. Każdy z nas trzymał w ręku paczkę z prezentem.

— Coś im kupił? — pyta Hipek.

— Serwis na sześć osób.

— E.. — powiada Hipek — to ja mam coś lepszego. Sitko do herbaty na trzydzieści dwie osoby.

Przy stole Hipek kręcił się niespokojnie, bo wodeczności było mało. Wreszcie nie wytrzymał szepnął mi na ucho:

— Chodźmy do baru. Jest tu jeden blisko. Kelnerki tam podają.

Tak też się stało. Wymknęliśmy się z wesela »po angielsku« i prosto do baru

A tu przy wejściu jakiś podgazowany właził akurat na Hipka.

— Co, do nagłej krwi? — mówi Hipek — chyba przezroczysty nie jestem.

— Rozumie się — odpowiada tamten — ale, uważasz, wlany jestem i zamiast ciebie jednego, widzę dwu takich gatków. No i chciałem między wami przejść.

— Rozumiem cię, przyjacielu — rzekł Hipek — sam niedługo w takim stanie będę z tej budy wyłaził.

Usiadł Hipek przy stoliku i zaczął pociągać. Ale pił!

— Czego tak trąbisz, patałachu? — pytam.

— To u mnie dziedziczne — powiada Hipek. — Ojciec był trębaczem. Zresztą co cię to obchodzi? Ja za wszystko płacę.

— A skąd bierzesz pieniądze Hipek?

— Z pisania Literat jestem. Co drugi dzień piszę do mojej kobity, żeby mi forsę przysłała. Jak co przysyła; to od razu zmieniam po knajpach na drobne. I śmieszkanie też zmieniłem. Teraz mieszkam pod mostem Bardzo tam wygodnie. Świeży luft, uważasz komornego nie płacę i dobra. Hej, tam, kelnerka.

— Słucham pana.

— Flaki są?

— Byli, ale wyszli.

— Jak wyszli, to trudno Obejdziem się smakiem. Czego panna płaczesz? Przez głupie flaki?

— Nie płacz, dziewico — rzekł Hipek. — Masz tu pięć setek, weź sobie z tego trzydzieści i przynieś resztę.

Kelnerka uradowana pobiegła i po chwili wróciła z resztą.

— Uprzejmie dziękuję panu dyrektorowi — rzekła.

— Nie jestem żaden dyrektor.

— To tak z przyzwyczajenia każdego pętaka dyrektorem nazywam

— A gospodarz był zadowolony?

— Oho! Mówił, że już dawno takiego frajera nie widział.

— No to dobra. A teraz trza iść do domu, bo późno.

— Widzisz, brachu — rzekł Hipek. — Zabawiliśmy się. A przy sposobności fałszywe pięćset złotych zmieniłem!

Zmieniają się czasy — zmieniają się dzieci.

Spotykają się dwaj starzy, zacni przyjaciele.

— Pomyśl Józiu, — mówi p. Władysław jak to nasze dzieci się zmieniają.

— Jakto? Nie rozumiem cię!

Ano widzis, syn mój Czesiek, gdy był mały patrzał tylko za żołnierzami, a Wanda tylko za laleczkami.

Dziś natomiast Wanda patrzy i ugania się za żołnierzami, a Czesiek za »laleczkami«.